



„Dywizjon 303” WSZEDŁ NA EKRANY UKRAIŃSKICH KIN

s. 5



POWSTAŃCÓW STYCZNIOWYCH UCZCZONO W KIJOWIE

s. 8



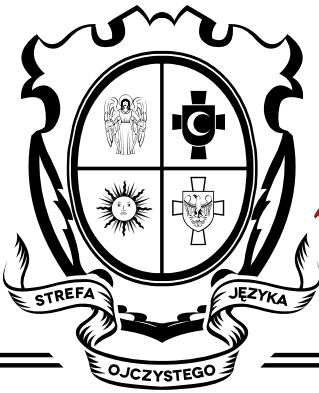
POŻEGNANIE KS. PRAŁATA LUDWIKA KAMILEWSKIEGO

s. 12

SŁOWO POLSKIE

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

Luty 2019 nr 2 (79)



Młodzi z Ukrainy na Światowych Dniach Młodzieży w Panamie

W największym na świecie zjeździe młodych katolików, który odbywał się w dniach 22-27 stycznia, wzięła udział dziewięcioosobowa grupa z Ukrainy. Najliczniejszą reprezentację młodzieży z Europy stanowili pielgrzymi z Polski, których było ok. 3,5 tys.

34 Światowe Dni Młodzieży odbywały się pod hasłem: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”. Swoje uczestnictwo w nich zarejestrowało ponad 250 tys. młodych ludzi ze 155 krajów. Z Ukrainy do Panamy pojechała grupa w składzie: ks. Waldemar Pawelec z Dowbysza, ks. Wojciech Żółty SVD z Wierzbowca, pielgrzymi i wolontariusze z Winnicy, Kijowa, Lwowa i Tarnopola.

Za bezpieczeństwo młodych pielgrzymów odpowiadała m.in. 200-osobowa grupa polskich harcerek i harcerzy z ZHR, która przez dwa lata przygotowała się do podjęcia służby podczas Światowych Dni Młodzieży w Panamie. Zaproszenie otrzymali jeszcze podczas ŚDM w Krakowie od prezydenta Panamy, który był pod wielkim wrażeniem ich służby (ZHR był tam największą jednostką ratownictwa medycznego).



Pierwsza dama Rzeczypospolitej Polskiej Agata Kornhauser-Duda (z lewej ks. Waldemar Pawelec) przekazała pozdrowienia dla mieszkańców Dowbysza

Inaugurując Światowe Dni Młodzieży mszę świętą odprawioną na Costa Cintera – bulwarze nad brzegiem Oceanu Spokojnego – pod przewodnictwem arcybiskupa Panamy José Domingo Ulloa Mendiety koncelebrowali kardynałowie z państw Ameryki Środkowej, w tym: José Luis Lacunza Maestrojuán z Panamy, Óscar Andrés Rodríguez Maradiaga z Hondurasu

i Leopoldo José Brenes Solórzano z Salwadoru, a także kardynałowie, biskupi i księża z całego świata.

Papież Franciszek, który dołączył do pielgrzymów 23 stycznia po południu, osiem razy spotkał się z młodzieżą, wygłosił siedem przemówień i trzy homilie. Papież towarzyszył młodym katolikom przez cztery dni. Wziął m.in. udział w tradycyjnej drodze krzyżowej oraz w czu-

waniu z młodzieżą na błoniach Jana Pawła II w Metro Park. Ostatniego dnia, w niedzielę, papież Franciszek odprawił mszę kończąca Światowe Dni Młodzieży 2019.

Uczestnicy z Ukrainy byli pod wielkim wrażeniem ŚDM i mówili, że chociaż się skończyły, to owoce tego wydarzenia na długo pozostaną w ich sercach.

Bardzo ciepłymi i przyjemnymi wspomnieniami podzielił się ks. Waldemar Pawelec. – Wszystko, co robimy, powinno mieć cel. Nasze spotkanie w Panamie zbliżyło nas do kluczowego momentu: liturgii świętej z papieżem Franciszkiem. Po naprawdę pięknym czasie sobotniego wieczoru (czuwania), przyszedł czas na pozбиieranie swoich myśli i przeżyć. W czasie pobytu w Panamie miałem niespodziewane spotkanie. Agata Duda w Panamie! Spotkaliśmy się jak dobrzy znajomi i znów miałem okazję powiedzieć, że jeszcze nie nauczyłem się kręcić na głowie. Przekazuję pozdrowienia od Pierwszej Damy Polski dla Dowbysza. Miałem także okazję spotkać się z Ukraincami w Panamie. Czerwony barszcz 11 tys. kilometrów od domu był niespodzianką – mówił ks. Waldemar.

– Innym wymiarem ŚDM w Panamie i tzw. dni w diecezji było poznawanie różnych kultur w kontekście całego Kościoła – opowiadał bp Piotr Turzyński, który towarzyszył grupie młodzieży z diecezji radomskiej (Polska). – Jedno spojrzenie, śmiech i radość. To wszystko wystarczyło, by przeżyć ten czas. Mamy być budowniczymi mostów między ludźmi. Do tego zostaliśmy powołani. Panamski sposób przeżywania mszy świętej jest wypełniony radością, entuzjazmem.

Światowe Dni Młodzieży zapoczątkował papież Jan Paweł II, który zanim jeszcze rozpoczął swój pontyfikat znany był ze swego wielkiego zainteresowania sprawami młodych ludzi i umiał nawiązywać z nimi bezpośredni kontakt. I jako zwykły kapłan w parafii, i jako biskup pomocniczy, a potem metropolita krakowski, i wreszcie jako następca św. Piotra do końca życia potrafił zachować bliskie i serdeczne związki z młodzieżą, odwzajemniane zresztą na każdym kroku.

Walentyna Jusupowa

Bar ogłosił 2019 Rokiem Królowej Bony

31 stycznia Rada Miejska, uwzględniając wyjątkowy wkład polskiej królowej w kształtowanie i rozwój miasta, przychyliła się do inicjatywy lokalnej społeczności i proklamowała rok 2019 Rokiem Królowej Bony Sforzy.

Z prośbą o ogłoszenie w Barskiej Zjednoczonej Hromadzie roku 2019 rokiem polskiej królowej

Bony Sforzy, założycielki miasta, zwróciła się do Barskiej Rady Miejskiej organizacja społeczna Aktyw. Bar wraz z grupą Kobiecego Klubu Bony Sforzy.

– 2 lutego 2019 roku mija 525. rocznica urodzin Bony Sforzy. Z tej okazji postanowiliśmy zorganizować szereg przedsięwzięć na jej cześć. Z inicjatywą ogłoszenia 2019 Rokiem Królowej Bony zwróciliśmy się do Barskiej Rady Miejskiej i radni wsparli nasz pomysł –

opowiada prezes Kobiecego Klubu Bony Sforzy Oksana Bas. – Ogłoszenie roku Bony Sforzy stanie się wspaniałym symbolem dla naszej hromady. Będzie też zachęcało do wspominania kobiety, która stworzyła nasze miasto, wprowadzając w nim najnowsze w owych czasach technologie. Jest to nasza piękna historia, której warto poświęcać uwagę, by mieć bodziec do rozwoju naszej hromady, aby utrzymać jej wizerunek, godny królowej.

Jak na razie, plan imprez w ramach obchodów roku Bony Sforzy nie jest ułożony – informuje Rada Miejska. W celu koordynacji wydarzeń zostanie powołany komitet organizacyjny. Na początku opracuje on szereg przedsięwzięć edukacyjnych w szkołach.

Ponadto w planach jest wyprodukowanie gipsowej figurki królowej Bony (wysokości ok. 20-25 cm), która będzie wręczana instytucjom i organizacjom jako znak jakości

świadczonych usług. Ma to być swego rodzaju informacja dla turystów, że miejsce posiadające figurkę należy odwiedzić, bo jest tego warte.

– Projekt statuetki – jak dodaje Oksana Bas – już jest przygotowany. Wykonała go malarka Olena Riazancewa, figurkę zaś tworzy Natalia Bojko.

Irena Rudnicka na podstawie informacji Olesi Szutkiewicz (gazeta „Winniczyn”)



Ukraina nie chce rosyjskich obserwatorów podczas wyborów

Ukraińska Rada Najwyższa podjęła decyzję, że obywatele Federacji Rosyjskiej nie będą mogli uczestniczyć w misjach obserwacyjnych podczas wyborów prezydenckich, parlamentarnych oraz do władz lokalnych w ich kraju. Zakaz udziału w monitoringu będzie dotyczył również osób z obywatelstwem innych państw, które zostały zaproponowane przez Kreml. Decyzja ma uchronić Ukrainę przed ingerencją Rosji w proces wyborczy i wyniki głosowania – podaje PAP.

Ukraińskie MSZ uprzedziło o tym Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, którego zadaniem jest kontrolowanie przebiegu wolnych wyborów w państwach należących do OBWE. Jak napisał szef resortu Pawło Klimkin na FB: „Wysłałem pismo [...] z zaproszeniem do skierowania misji obserwacyjnej na wybory prezydenckie na Ukrainie. [...] Poinformowałem, że MSZ Ukrainy nie będzie przyjmowało wniosków o rejestrację rosyjskich obserwatorów”.

Wybory prezydenckie na Ukrainie są zaplanowane na 31 marca, parlamentarne na jesień.



Polscy hokeiści pokonali ukraińskich po raz drugi

8 lutego w Browarach pod Kijowem reprezentacja Polski wygrała mecz towarzyski z reprezentacją Ukrainy z wynikiem 5:1. Los meczu był przesądzony już w pierwszej połowie, kiedy Ukraińcy przegrywali 0:4.

Prowadzenie Polacy objęli w drugiej minucie. W piątej i szóstej po raz kolejny znaleźli drogę do bramki rywali. Uspokojeni pewnym prowadzeniem podopieczni Tomasa Valtonena pozwolili Ukraińcowi Timurowi Hrycenko zdobyć jedyną bramkę.

Dzień wcześniej polska drużyna pokonała Ukrainę 2:1. Mecz rozstrzygnięto w rzutach karnych.



Ponad milion Ukraińców ma konta emerytalne w Polsce

Nawet półtora miliona cudzoziemskich pracowników ma swoje konta i subkonta emerytalne w Polsce i na

nich zbiera na emerytury – informuje „Rzeczpospolita”.

Najwięcej kont i subkont polski Zakład Ubezpieczeń Społecznych założył obywatelom spoza Unii Europejskiej, głównie Ukraińcom, Białorusinom, Mołdawianom oraz Rosjanom.

Z danych ZUS wynika, że liczba pracowników z zagranicy zatrudnionych w Polsce i zgłoszonych do ubezpieczeń gwałtownie rośnie. Największy wzrost nastąpił w ciągu ostatnich czterech lat. We wrześniu 2018 roku było ich 569,1 tys. Najwięcej z tych osób to mężczyźni w wieku 20-48 lat.

Trzech na czterech ubezpieczonych w ZUS cudzoziemców przyjechało do Polski z Ukrainy.



Rosja odrzuca międzynarodowy monitoring Cieśniny Kerczeńskiej

Wiceminister spraw zagranicznych Rosji Grigorij Karasin powiedział 30 stycznia, że Moskwa wyklucza organizację międzynarodowej misji obserwacyjnej w Cieśninie Kerczeńskiej, a zgodziła się jedynie, by rejon ten odwiedziła jednorazowo grupa ekspertów.

Moskwa „w geście dobrej woli” zaproponowała jednorazową wizytę ekspertów i o takim wyjeździe prezydent Władimir Putin mówił z kanclerz Niemiec Angelą Merkel, dodał Karasin.

Z inicjatywą rozszerzenia mandatu specjalnej misji monitoringowej OBWE na Ukrainie na obszar Morza Azowskiego wystąpił minister spraw zagranicznych Niemiec Heiko Maas.

Zgodnie z rosyjsko-ukraińskimi umowami dwustronnymi Morze Azowskie i Cieśnina Kerczeńska to wewnętrzne terytorium obu państw, które mają na nim swobodę żeglugi. Rosja wciąż więzi 24 ukraińskich marynarzy oraz trzy okręty ukraińskiej marynarki po tym, jak w listopadzie ubiegłego roku ukraińskie jednostki próbowały przepłynąć Cieśninę Kerczeńską, podążając do swoich portów nad Morzem Azowskim.



Poroszenko: Ukraina będzie w NATO za pięć lat

Szef państwa ukraińskiego Petro Poroszenko wierzy, że Ukraina otrzyma pozytywną decyzję w sprawie przyznania jej członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim.

– Członkostwo w NATO to bezpieczeństwo. To bezpieczeństwo na zewnętrznych granicach, to polityczno-dyplomatyczny sposób odbudowy suwerenności i integral-

ności terytorialnej naszego państwa – powiedział Petro Poroszenko w wywiadzie dla ukraińskich mediów. Na pytanie o przyszłość kraju w ciągu najbliższych pięciu lat, stwierdził: – Powinniśmy odpowiadać kryteriom członkostwa w Unii Europejskiej i odpowiadać kryteriom dotyczącym członkostwa w NATO. Jestem przekonany, że do tego czasu będziemy mieć plan działań dotyczących członkostwa w NATO, będziemy mieć decyzję w sprawie przyznania członkostwa Ukrainie.

Prezydent podkreślił, że kraj powinien wdrażać reformy i spełnić kryteria wymagane przez UE i NATO, gdyż przynależność do tych wspólnot w znaczący sposób podwyższyłaby poziom życia obywateli i poziom demokracji.

Petro Poroszenko w najbliższych wyborach prezydenckich będzie się starał o reelekcję. Deklaruje, że zapewni niezmienną kursu na rzecz integracji europejskiej i euroatlantycznej Ukrainy.

Rada Najwyższa w lutym przegłosowała (330 głosami) dodanie do konstytucji zapisu o zamiarze państwa ukraińskiego zostania członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej.



Rekordowa liczba kandydatów na prezydenta Ukrainy

44 chętnych do objęcia fotela prezydenckiego zarejestrowała Centralna Komisja Wyborcza w Kijowie. Rejestracja kandydatów zakończyła się 8 lutego.

O urząd ten będą się ubiegać m.in.: obecny prezydent Petro Poroszenko, burmistrz Lwowa Andrij Sadowyj, Julia Tymoszenko, Jurij Bojko z Bloku Opozycyjnego, Anatolij Hrycenko, Oleksandr Moroz, Rusłan Koszulynski, Wałentyn Nałtywajczenko i komik telewizyjny Wołodymyr Zeleńskij.

Według wyliczeń organizacji pozarządowej Opora średni wiek kandydatów to 50 lat, 24 osoby zgłosiły partie, 20 jest niezależnych, 40 to mężczyźni, 4 – kobiety.

Łącznie dokumenty do startu w wyborach złożyło blisko 100 osób, jednak większość z nich odpadła, głównie z powodu braku możliwości wpłacenia kaucji wyborczej w wysokości 2,5 mln hrywien (ok. 100 tys. dolarów) – był to warunek rejestracji (kandydaci nie muszą zbierać podpisów pod listami poparcia). Kaucja jest zwracana jedynie zwycięzcy i kandydatom, którzy wejdą do drugiej tury. Pozostałe wpłaty trafiają do budżetu państwa.

W poprzednich wyborach w 2014 roku startowało 21 kandydatów, a największą dotychczas ich liczbę zarejestrowano w roku 2004 – 24.

Tegoroczne wybory prezydenckie odbędą się 31 marca na całym terytorium Ukrainy poza Krymem i częścią obwodów donieckiego i ługańskiego.



Każde dziecko złożyło swojej babci lub swojemu dziadkowi najszczęśliwsze życzenia

Świętowanie Dnia Babci i Dnia Dziadka w Sławucie

Uczniowie Szkoły Sobotniej działającej przy Związku Polaków na Ukrainie Oddział w Sławucie przygotowali dla swych dziadków okolicznościową akademię.

W jeden z bardzo zimnych i śnieżnych styczniowych dni Szkoła Sobotnia obchodziła dwa ciepłe i rodzinne święta: Dzień Dziadka i Dzień Babci. Ale ani śnieg, ani mróz nie przeszkodziły wnukom i wnuczkom uczęszczającym do do szkoły przekazać swoim dziadkom i babciom gorące słowa miłości i wdzięczności, powiedzieć im, jak bardzo ich kochają i jak nie wyobrażają sobie swego życia bez najdroższych dla każdego dziecka

osób oraz poczęstować ich smakołykami i gorącą herbatą.

Każde dziecko przekazało swojej babci lub swojemu dziadkowi najszczęśliwsze życzenia, najcieplejsze słowa. Podarowało swoje małe gorące serduszeko tym, którzy zawsze i bezwarunkowo spieszą im z pomocą, mają dla swych wnuków czas, dobre słowo, chętnie się z nimi bawią, nakarmią, pocieszą, poczęstują najsmaczniejszym ciastkiem. Lub po prostu, kiedy jest taka potrzeba, przytulą, pocałują, otrą łzy albo przyłożą lód na rozbite kolanko. A także odprowadzą do przedszkola, szkoły czy na zajęcia dodatkowe.

Larysa Cybula,
ZPU Oddział w Sławucie



Wykładu Matyldy Sałajewskiej wysłuchało 25 samorządowców ze wschodniego Podola

Polska artystka wygłosiła wykład w Winnicy

Matylda Sałajewska z Katowic uczyła samorządowców z regionu winnickiego sposobów komunikacji z mieszkańcami oraz dzieliła się pomysłami na projekty w dziedzinie street artu.

21 lutego Winnickie Centrum Rozwoju Lokalnej Samorządności przy współpracy z KG RP w Winnicy zorganizowało warsztaty dla pracowników wydziałów kultury w samorządach zjednoczonych hromad z obwodu winnickiego, m.in. z Tulczyna, Daszowa, Baru. Specjalny wykład wygłosiła Matylda Sałajewska, artystka z Katowic realizująca projekty interaktywne, często związane z tematyką społeczną i rewitalizacją obiektów przemysłowych, filmy dokumentalne, projekty multimedialne i street artowe.

Matylda Sałajewska ma duże doświadczenie we współpracy

z samorządami różnych szczebli, sama jest kuratorką kilku projektów współfinansowanych przez m.in. Katowice.

Pracownicy wydziałów kultury pytali m.in., od czego zacząć realizację projektów artystycznych podobnych do tych, które zaprezentowała Polka, jak zachęcić mieszkańców do aktywniejszego udziału w nich oraz jak wdrażać projekty partycypacyjne.

Roman Hryhoriew, specjalista ds. kultury w Radzie Miasta Bar, przedstawił dokonania jego hromady w zakresie działalności kulturalnej. Pochwalił się, że w 2018 roku zrealizowała ona 38 projektów oraz imprez, w których udział wzięło ok. 1000 artystów.

Następnego dnia Matylda Sałajewska była prelegentką platformy dyskusyjnej „Platforma idei” poświęconej sztuce w przestrzeni publicznej.

Redakcja



Deportacja mieszkańców Sądownej Wiszni na Syberię w 1941 roku

Fot. Ze zbiorów Romana Wójcickiego

79 lat temu rozpoczęły się wywózki Polaków w głąb ZSRS

10 lutego 1940 roku władze sowieckie przeprowadziły pierwszą z czterech masowych deportacji mieszkańców okupowanych przez siebie terenów. Do północnych obwodów Rosji i na zachodnią Syberię wywieziono głównie rodziny wojskowych, urzędników, pracowników służby leśnej i kolei.

Decyzję o deportacji wydała 5 grudnia 1939 roku Rada Komisarzy Ludowych. Przez następne dwa miesiące trwały przygotowania do jej przeprowadzenia, w czasie których sporządzano listy i prowadzono rozeznanie terenu.

Pierwsza wywózka objęła około 140 tys. ludzi. Jej przebieg nadzorował osobiście Wsiewołod Merkułow, I zastępca szefa NKWD Ławrientija Berii. Na spakowanie się wywożonym dawano od kilkunastu do kilkudziesięciu minut. Bywało

i tak, że nie pozwalano zabrać ze sobą niczego.

Deportacja odbywała się w straszliwych warunkach, które dla wielu były wyrokiem śmierci. Ludzi przewożono w wagonach towarowych z zakratowanymi oknami, do których ładowano po 50 osób, a czasami więcej. Podróż na miejsce zsyłki trwała niekiedy kilka tygodni. W czasie transportu deportowani umierali z zimna, głodu i wyczerpania. Temperatura dochodziła nawet do minus 40 stopni Celsjusza.

Oprócz Polaków wywożono również Ukraińców i Białorusinów, głównie pracowników leśnych. Po dotarciu na miejsce zesłańców czekała niewolnicza praca, nędza, choroby i głód.

Kolejne deportacje obywateli polskich przeprowadzono w kwietniu i czerwcu 1940 roku. Ostatnią rozpoczęto w przededniu napaści Niemiec na ZSRS pod koniec maja 1941 roku. W sumie według danych NKWD w czterech deportacjach zesłano około 330-340 tys. osób.

Wspólnie z III Rzeszą Związek Sowiecki zajął we wrześniu 1939 roku obszar II RP o powierzchni ponad 190 tys. km kw. z ludnością liczącą ok. 13 mln osób.

Słowo Polskie za: PAP

Ekshumacje na Ukrainie zostaną wznowione?

Na posiedzeniu Komitetu Konsultacyjnego Prezydentów Polski i Ukrainy omówiono możliwości wznowienia prac poszukiwawczych i ekshumacyjnych na Ukrainie – poinformowała służba prasowa Prezydenta Ukrainy.

Jednym z tematów posiedzenia Komitetu, które odbyło się 8 lutego w Warszawie, był stan stosunków polsko-ukraińskich, w tym m.in. kwestia możliwych dróg doprowadzenia do wznowienia poszukiwań i ekshumacji polskich ofiar wojen i konfliktów na terenie Ukrainy.

Ponadto uczestnicy obrad przyjęli plan dalszej współpracy w sprawach dwustronnych, europejskich i międzynarodowych, podkreślając



Uczestnicy obrad przyjęli plan dalszej współpracy w sprawach dwustronnych

znaczenie wzmocnienia współdziałania w zakresie bezpieczeństwa, w tym bezpieczeństwa energetycznego, oraz przeciwdziałania realizacji projektu Nord Stream 2.

W kontekście obecnego niestałego członkostwa Polski w Radzie Bezpieczeństwa ONZ – według informacji służby prasowej – prze-

dyskutowano dalsze wysiłki w celu konsolidacji społeczności międzynarodowej na rzecz zapewnienia Ukrainie praktycznego wsparcia w przeciwstawianiu się rosyjskiej agresji i uwolnienia bezprawnie przetrzymywanych przez Federację Rosyjską ukraińskich więźniów, w tym marynarzy wziętych do niewoli w rejonie Cieśniny Kerczeńskiej w listopadzie 2018 roku.

Strony podkreśliły również znaczenie wzmocnienia polsko-ukraińskiej współpracy transgranicznej, gospodarczej i inwestycyjnej.

Następne spotkanie Komitetu ma się odbyć jeszcze w tym roku na Ukrainie.

Irena Rudnicka na podstawie informacji ukraińskich mediów

Oświadczenie Polsko-Ukraińskiego Forum Partnerstwa

24 stycznia w Rzeszowie w trakcie XII Forum Ekonomicznego Europa – Ukraina odbyła się robocza narada Polsko-Ukraińskiego Forum Partnerstwa. Jego członkowie w związku ze zbliżającą się piątą rocznicą napaści Rosji na Ukrainę i aneksji Krymu przyjęli wspólne oświadczenie. Jego tekst publikujemy poniżej.

Członkowie Polsko-Ukraińskiego Forum Partnerstwa zebrani na bilateralnej naradzie roboczej w dniu 24 stycznia 2019 r. w Rzeszowie, wobec zbliżającej się piątej rocznicy napaści Rosji na Ukrainę i bezprawnej aneksji Krymu oraz Sewastopola, uznają za konieczne ponownie potwierdzić polsko-ukraińską wspólnotę ocen i poglądów na tę kwestię.

Zgodnie przypominamy, że w lutym 2014 r. miało miejsce naruszenie integralności terytorialnej suwerennej Ukrainy, a następnie, od marca 2014 r. nielegalna okupacja Krymu. Jeszcze raz wyrażamy stanowczy sprzeciw wobec rosyjskiej agresji i późniejszych działań mających na celu utrwalenie jej skutków. Krym pozostaje niezmiennie częścią terytorium Ukrainy.

Chcemy podkreślić znaczenie stanowiska zajętego przez społeczność międzynarodową sformułowanego m.in. w: rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ nr 28/262 z 27 marca 2014 r., postępieniu rosyjskiej agresji przez Radę Europejską z 3 marca 2014 r., Deklaracji Krymskiej z 25 lipca 2018 r., ogłoszonej przez USA, do której dołączyła Polska, jed-

noznacznie opowiadającej się za odbudowaniem integralności terytorialnej Ukrainy.

Jednocześnie pragniemy zwrócić uwagę na szkodliwość postaw kompromisowych reprezentowanych przez część europejskich i światowych środowisk politycznych, działaczy kulturalnych i społecznych, którzy odwiedzając Krym i biorąc udział w przedsięwzięciach organizowanych przez rosyjską administrację okupacyjną na półwyspie, akceptują łamanie prawa międzynarodowego i stosowanie przemocy w stosunkach między państwami.

Z wielkim niepokojem obserwujemy pogarszanie się sytuacji na Krymie w związku z aneksją i okupacją, nieszanowaniem praw człowieka na tym terytorium: prześladowanie i zastraszanie oraz dławienie swobód Tatarów krymskich, Ukraińców i przedstawicieli innych narodowości. Domagamy się także uwolnienia ponad 70 więźniów politycznych – mieszkańców Krymu, bezprawnie pozbawionych wolności i więzionych w rosyjskich zakładach karnych.

Pragniemy zaznaczyć, że rosyjski atak w Cieśninie Kerczeńskiej na jednostki marynarki ukraińskiej stanowi kolejny akt agresji Rosji wobec Ukrainy i pokazuje brak woli Moskwy rozwiązania konfliktu drogą pokojową. Wyrażamy przekonanie, że takie działania Rosji potwierdzają konieczność utrzymania stosowanych przez UE i USA sankcji wobec Rosji, a nawet ich wzmocnienia.

Przewodniczący Polskiej i Ukraińskiej Części PUFP Jan Malicki i Witalij Portnikow

Polacy chcą nieść pomoc psychologiczną weteranom ATO

Delegacja polskich resortów obrony i spraw zagranicznych oraz Wojskowego Instytutu Medycznego badała na Podolu potrzeby w zakresie wsparcia psychologicznego weteranów wojny na wschodzie Ukrainy.

Przedstawiciele Departamentu Współpracy Rozwojowej MSZ z zastępcą dyrektora Markiem Kuberskim, Ministerstwa Obrony Narodowej oraz Wojskowego Instytutu Medycznego przyjechali z roboczą wizytą do winnickiego okręgu konsularnego w celu nawiązania polsko-ukraińskiej współpracy w zakresie wsparcia psychologicznego weteranów wojny na wschodzie kraju z prorosyjskimi separatystami.



Goście odbyli spotkania w obwodowych szpitalach w Berdyczowie i w Winnicy

Podczas pobytu goście wraz z przedstawicielami Konsulatu Generalnego RP w Winnicy odbyli spotkania w obwodowych szpitalach klinicznych weteranów wojny w Berdyczowie i w Winnicy, gdzie spotkali się z kierownikami lecznic, psychologami, weteranami oraz przedstawicielami Państwowej Służby ds. Weteranów i Uczestników operacji antyterrorystycznej.

Słowo Polskie za: KG RP w Winnicy

Żytomierzanie kołędowali na Śląsku

Najlepsze zespoły z Żytomierszczyzny w dniach 9-15 stycznia prezentowały swoje umiejętności podczas trasy koncertowej Kolędnicy z Żytomierza oraz wzięły udział w 25. Międzynarodowym Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie.

Festiwal Kolęd i Pastorałek – największy kolędowy przegląd w Polsce – rozpoczął się od przesłuchań finałowych. W dniach 10-12 stycznia w Państwowej Szkole Muzycznej przy ul. Sportowej przed jury zaprezentowało się 139 najlepszych zespołów i solistów spośród 1625, którzy w grudniu startowali w eliminacjach odbywających się w Polsce, Litwie, na Białorusi i Ukrainie (z tej ostatniej w konkursie wzięli udział zwycięzcy XIII Festiwalu Polskiej Kolędy na Żytomierszczyźnie).

Tym cenniejsze były nagrody otrzymane przez artystów z Ukrainy. Zespół Wokalny „Kolorowe Ptaszki” z Polskiego Kulturalno-Oświatowego Związku Polaków im. Wł. Reymonta z Choroszewa pracujący pod kierunkiem Żanny i Olega Szyszkinów zajął III miejsce w kategorii dziecięce zespoły wokalne-instrumentalne, a solistka Swietłana Nikonorowa z Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie zdobyła III miejsce w kategorii soliści – dorośli.

Główną nagrodę Festiwalu – Grand Prix w wysokości 10 tys. zł, ufundowaną przez prezydenta Będzina Łukasza Komoniewskiego, otrzymał Chór Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Jana Pawła II Sióstr Prezentek w Rzeszowie.



Nagrody i wyróżnienia zostały wręczone podczas koncertu galowego, który odbył się 13 stycznia w kościele Golgoty Wschodu w Będzinie jako podsumowanie Festiwalu. Na jego program złożyły się najciekawsze wykonania tej edycji, filmy prezentujące poprzednie edycje oraz występy laureatów z poprzednich lat. Podczas koncertu ks. Piotr Piłśniak, dyrektor Festiwalu, został odznaczony medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis, nadanym przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na wniosek Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Księdzu Piłśniakowi wręczyli go Maria Nowak, pełnomocnik wojewody śląskiego ds. rodziny, oraz Stefan Gajda, przedstawiciel wnioskodawcy, prezes Górnos Śląskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Katowicach.

Jubileuszowy 25. Międzynarodowy Festiwal Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika odbył

się pod honorowym patronatem prezydenta RP Andrzeja Dudy.

Piękną tradycją kołędowania żytomierzanie na Śląsku jest projekt Kolędnicy z Żytomierza. Koncerty organizowane w miastach województwa śląskiego zawsze cieszą się dużym zainteresowaniem słuchaczy. Artyści z Ukrainy przyjmowani są na Górnym Śląsku z wielkim entuzjazmem jako ambasadorowie kultury polskiej i ukraińskiej. Impreza ma swoich stałych wielbicieli, a co roku zyskuje nowych. Patronat nad projektem objął Marszałek Województwa Śląskiego, jego organizatorami są Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego oraz Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie.

Jubileuszowa trasa odbywała się po raz dziesiąty. Z repertuarem polskich i ukraińskich kolęd, pastorałek oraz pieśni ludowych wystąpili zwycięzcy eliminacji XIII Festiwalu Polskiej Kolędy na Żytomierszczyźnie: solistki Anita Cyporenko, Na-

talia Zubarewa, Halina Dowbysz, Irena Nawojewa, Katarzyna Balczuk, Katarzyna Rybczyńska, Swietłana Nionorowa oraz Zespół Wokalny „Kolorowe Ptaszki” i Polski Ludowy Zespół Polskiego Tańca „Koroliski”. Artyści kołędowali w Koszęcinie, Piliicy, Bytomiu oraz Rusinowicach – dla pensjonariuszy Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjnego dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej pw. św. Rafała Archanioła.

Poza koncertowaniem kolędnicy – osoby pochodzenia polskiego – wzięły udział w wycieczkach mających na celu poznanie kraju przodków, tradycji kulturalnych, zwyczajów religijnych, folkloru i śląskiej kuchni. Zwiedzili Operę Śląską i jak co roku gościli w siedzibie Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny w Koszęcinie, gdzie uczestniczyli w warsztatach z artystami ze Śląska.

Wizyta kołędników z Żytomierza nie ma wyłącznie charakteru wyda-

żenia kulturalnego. W jej trakcie odbywają się spotkania oficjalne, które sprzyjają zacieśnianiu współpracy oraz przyczyniają się do budowania więzów przyjaźni między narodami.

Śląsk jak zawsze gościnnie podejmował delegację z Żytomierza przybyłą w ramach umowy o współpracy między województwem śląskim i obwodem żytomierskim. Program obejmował spotkania z władzami województwa śląskiego oraz śląskich miast. Prezes Żytomierskiego Obwodowego ZPU Wiktoria Laskowska-Szczur odwiedziła prezydenta Bytomia Mariusza Wołosza i wiceprezydenta Adama Frasa. Na spotkaniu z wicemarszałkiem województwa śląskiego Michałem Wośiem wicemarszałek wyraził uznanie dla wysiłków podejmowanych przez obie strony na rzecz umocnienia relacji międzynarodowych.

Wiktoria Laskowska-Szczur

Co Ukraińcy powinni wiedzieć o Unii Europejskiej?

7 lutego w Żytomierzu przy Narodowym Uniwersytecie Agro-Ekologicznym zaczęło działać Centrum Informacyjne Unii Europejskiej. Jego celem jest poszerzenie wiedzy o UE wśród ukraińskiego społeczeństwa.

W uroczystej inauguracji wzięły udział prezes Przedstawicielstwa EU na Ukrainie Hugues Mingarelli. Otwarta 7 lutego placówka jest już 27 Centrum Informacyjnym Unii Europejskiej na Ukrainie. Ma służyć przekazywaniu informacji na temat samej Unii Europejskiej, jej polityki i pomocy uniwersyteckiej oraz wspieraniu kształcenia studentów i organizacji badań na temat integracji europejskiej, a także upowszechnianiu wśród studentów wiedzy o procesach unijnych.

Otwarcie Centrum towarzyszyło wiele wydarzeń, takich jak spotkania, wykłady i warsztaty, na które za-



W Żytomierzu mówiono o korzyściach płynących z udziału w misjach handlowych UE

proszeni zostali mieszkańcy miasta, prezesi miejscowych organizacji pozarządowych, w tym stowarzyszeń

polonijnych. Jedną z najciekawszych imprez był trening „Zarządzanie projektami dotacyjnymi EU dla

doświadczonych wnioskodawców” zorganizowany na Uniwersytecie Agro-Ekologicznym.

Dzień później w Żytomierskim Centrum Rozwoju Samorządu Lokalnego odbyło się seminarium biznesowe dla przedsiębiorców, podczas którego mówiono o korzyściach płynących z udziału w misjach handlowych UE. Jednym z tematów była specyfika sprzedaży towarów w placówkach handlowych w różnych krajach. W seminarium wzięli udział przedstawiciele delegacji UE na Ukrainie.

Jako uczestniczka tych wydarzeń i prezes organizacji polonijnej oraz osoba prowadząca biznes mogę powiedzieć, że tego rodzaju spotkania są bardzo potrzebne. Poszerzają światopogląd, stwarzają okazję do nawiązania kontaktów, inspirują nowymi pomysłami do realizacji zarówno w działalności polonijnej, jak i biznesowej.

Walentyna Jusupowa, Studencki Klub Polski w Żytomierzu

Powstańcy listopadowi w ogniu pod Tywrowem

Choć na południowo-wschodnich terenach dawnej Rzeczypospolitej walki powstańcze stanowiły niewielką część listopadowej insurekcji, warto się im przyjrzeć bliżej. Poniżej publikujemy fragment książki Feliksa Wrotnowskiego (1803-1871) „Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831 opisane podług podań dowódców i współuczestników tegoż powstania”.

Nieprzyjacieli, korzystając z naszego oddalenia się [spod Daszowa], całe swoje okrucieństwo i całą swą dzikość rozwinął na tych żołnierzach i obywatelach naszych, którzy z nami po nieśczęśliwej bitwie połączyć się nie zdążyli. Między innymi Rosjanie, napadłszy na dom jednego z obywateli, już go w nim nie znaleźli, a pozostała matką jego, wraz z całym domem spalili.

W ciągu naszego marszu, dnia 17 maja, między Michałówką i Tywrowem, gdzieśmy rzekę Boh przebyć zamierzali, spotkaliśmy dwa szwadrony ułanów rosyjskich. Jeden z naszych szwadronów, będący w awangardzie, z taką zaciętością na nieprzyjaciela uderzył, że w jednej chwili zmusza go do odwrotu, ściga z największą szybkością, pod samym Tywrowem napędza w rzekę



Przysięga powstańców listopadowych w miejscowości Krasnosiółka na Podolu

Boh, w której nieprzyjacieli stracił blisko połowę ludzi i koni. Ta świetna potyczka zakończyła się prawie zupełnym zniszczeniem nieprzyjaciela; oprócz stu blisko zabitych i rannych wzięliśmy w niewolę dowodzącego tym oddziałem rotmistrza i 20 żołnierzy; w tej bitwie jeden z naszych znalazł zgon chwalebny, 10 mieliśmy rannych.

Zabranych w niewolę żołnierzy i podoficerów staraliśmy się o naszej sprawie i o ich nędzy oświecić, i dawszy im po 20 złotych polskich, wypuściliśmy, ażeby między swoich i naszą ludzkość i powzięte u nas wiadomości roznieśli.

Po tem świetnym zwycięstwie usiłowaliśmy przejść rzekę Boh, lecz widząc, że nieprzyjacieli wzbierał nam przepawy, nie chcąc się narażać na bezkorzystne straty, postanowiliśmy, udając się w górę rzeki, przebyć ją pod Janowem. Po uciążliwym całodziennym i całonocnym, przy ciągłym deszczu, marszu dnia 19 maja przed wschodem słońca, zbliżając się do wsi Obodne, ujrzyliśmy z tejże wsi w bojowym porządku wychodzącego nieprzyjaciela. Siła jego składała się z trzech pełnych szwadronów strzelców konnych i jednej kompanii artylerii. Jenerał dywizji Szczucki sam nieprzyjacielską siłą dowodził.

Na odgłos „nieprzyjacieli!” przebudziły się drzemające i pomieszane szlaki nasze. Nieprzyjacieli, rozpoczynając kanonadę, nie dozwolił nam czekać ani na zebranie wszystkich sił naszych, ani na uporządkowanie zebranych. Żołnierze tylko z dwóch naszych szwadronów stanowiących straż przednią, najwięcej w liczbie 150, prowadzeni przez swych dowódców, z wściekłością rzucając się na obydwa skrzydła nieprzyjacielskie, a kilku ochotników na armaty; pierwszy spomiędzy nich groźnymi wyrazami: „nie strzelaj bo zginiesz” zapalającemu armatę kanonierowi lont z ręki wytrąca.

W jednej chwili opanowaliśmy obydwa działa, z których pięć razy tylko wystrzelono, i nieprzyjaciela zmusiliśmy do odwrotu. Połowa walczących z naszej strony, myśląc, że już na tem koniec, przy opanowanych działach pozostała, druga zaś połowa milę blisko goniąc za sześć razy liczniejszym nieprzyjacielem, wszystkich w niewolę zabrała. Przy końcu tej pogoni piętnastu i dwudziestu nieprzyjaciół przed dwoma lub trzema żołnierzami broń rzucało.

Wypadkiem tej świetnej i niepospolitej w dziejach wojennych potyczki było to, że z naszej strony dwóch tylko od kartaczów zginęło, że blisko 60 nieprzyjaciół legło na placu, żeśmy zabrali w niewolę jenerała Szczuckiego, pułkownika Karabanowa, 16 oficerów różnego stopnia i 299 żołnierzy. Zdobyłą naszą były 2 armaty, cała broń, wszystkie konie i wszystkie wozy z amunicją i furazem.

Mając tylu niewolników, mogliśmy w części przynajmniej pomścić się za wszystkie niehumanitarne i męki, jakich Rosjanie dopuszczali się na naszych współobywatelach, na naszych na koniec matkach i żonach; ale szlachetność naszemu narodowi właściwa, chęć naśladowania naczelników wojska polskiego w łagodnym obchodzeniu się z jeńcami i niesplamienia ani historii narodu, ani historii świętej rewolucji naszej przemogła nad żądzą, a nawet potrzebą krwawej zemsty.

Z niewolnikami obchodziliśmy się jak z przyjaciółmi; sami oni dziwili się tej naszej gościnności, której ani się spodziewali, ani wari byli. Zostawiliśmy przy armatach kilku nastu kanonierów, dlatego żeśmy nie mieli ludzi z tą bronią obznajomionych, resztę żołnierzy w dniu potyczki obdarzywszy pieniędzmi, udarowaliśmy wolnością.

Feliks Wrotnowski, „Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831”, Paryż 1837

Światowa premiera filmu o Wielkim Głodzie

Polsko-brytyjsko-ukraińska koprodukcja „Obywatel Jones” została zaprezentowana w Konkursie Głównym 69. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Berlinie. Nie zdobyła statuetki.

Najnowszy film polskiej reżyserki Agnieszki Holland „Obywatel Jones” przegrał walkę o Złotego Niedźwiedzia – nagrodę główną berlińskiego festiwalu.

Film opowiada historię walijskiego dziennikarza Garetha Jonesa (1905-1935), który w 1933 roku wyruszył do Moskwy, by przeprowadzić wywiad ze Stalinem. W planach miał jeszcze wizytę na Ukrainie, gdzie chciał odnaleźć miejsce, z którego pochodziła jego matka. Ostatecznie wywiadu nie zrobił, za to wszedł do pociągu do Charkowa, po czym

wsiadł na przypadkowej stacji i rozpoczął pieszą wędrówkę po głodujących wsiach Ukrainy. Był on świadkiem niewyobrażalnych okrucieństw, obserwował wyludnione gospodarstwa, rozmawiał z ludźmi, od których często słyszał, że czekają na śmierć. Po powrocie do Londynu jako jeden z nielicznych obcokrajowców naocznych świadków tragedii opublikował artykuły o Wielkim Głodzie. Jednak jego relacje były dyskredytowane i podważane przez innych zachodnich dziennikarzy, w tym Waltera Duranty’ego, korespondenta „New York Timesa” w Moskwie w latach 1922-1936, który napisał artykuł „Głodu nie ma”.

Premiera filmu na Ukrainie zaplanowana jest na 28 listopada 2019 roku.

69. Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Berlinie odbył się w dniach 7-17 lutego.

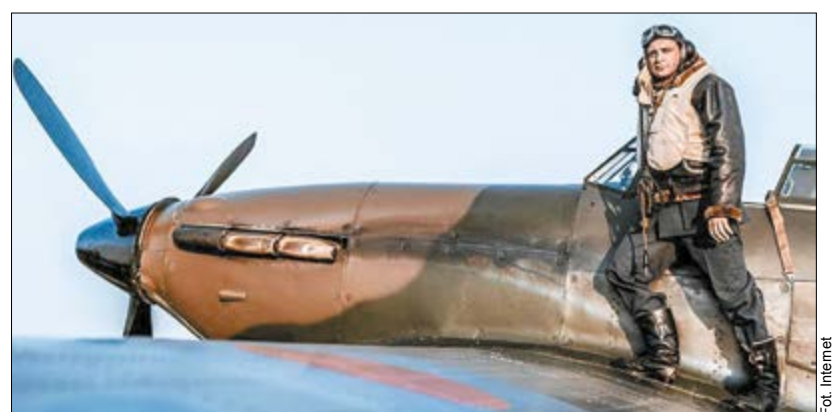
Walentyna Jusupowa

„Dywizjon 303” wszedł na ekrany ukraińskich kin

Od 31 stycznia na Ukrainie można oglądać polsko-brytyjską produkcję z 2018 roku o polskich pilotach biorących udział w bitwie o Anglię podczas II wojny światowej.

Do ukraińskiej dystrybucji film „Dywizjon 303. Historia prawdziwa” wchodzi pod nazwą „Дивізіон надії” („Dywizjon nadziei”). Obraz opowiada prawdziwą historię polskich asów przestworzy, bez których zwycięstwo nad Niemcami w bitwie o Anglię nie byłoby możliwe. Scenariusz powstał z inspiracji bestsellerem Arkadego Fiedlera o tym samym tytule.

Polscy lotnicy, początkowo niedoceniani i wyśmiewani, stali się legendą. W ramach Królewskich Sił Powietrznych Wielkiej Brytanii (RAF) stworzyli elitarną jednostkę – dywizjon 303, który nie miał sobie równych. W czasach, gdy każdy dzień mógł być ostatnim, piloci dy-



wizjonu nie wahali się wykonywać ewolucji powietrznych na granicy szaleństwa. Nikt nie latał tak jak oni. Ich ponadprzeciętne umiejętności i niezwykły patriotyzm mogą być przykładem dla kolejnych pokoleń, czym jest prawdziwe bohaterstwo i poświęcenie.

Dywizjon 303 był jedną z najlepszych i najskuteczniejszych jednostek myśliwskich w czasie II wojny światowej. Podczas bitwy o Anglię zaliczono mu 126 pewnych zestrze-

leń – najwięcej spośród dywizjonów myśliwskich biorących udział w bitwie. Opisu jąca losy dywizjonu 303 książka Arkadego Fiedlera, powstała w 1940 roku, po raz pierwszy ukazała się w Polsce dwa lata później. Do dziś wyszło jej 30 krajowych wydań oraz liczne zagraniczne tłumaczenia, m.in. w języku angielskim.

„Dywizjon 303” został pokazany w Winnicy 19 lutego.

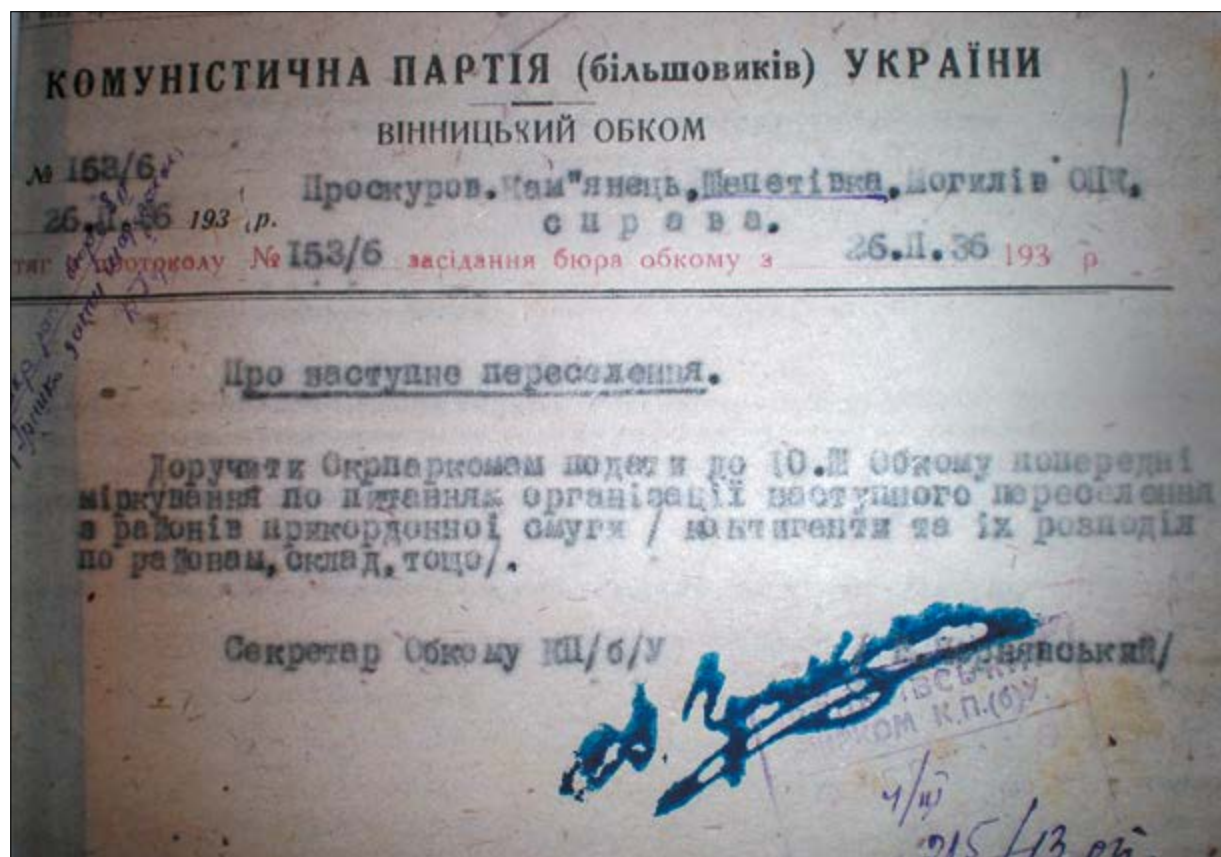
Słowo Polskie

Deportacje Polaków z rejonu Szepetówki do Kazachstanu

W latach 30. państwo bolszewickie przeprowadziło akcję wysiedlania ludności polskiej najpierw z terenów graniczących z II RP na sowieckiej Ukrainie i Białorusi, a następnie (w 1936 r.) w ogóle z tych republik do północnego Kazachstanu.

Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) wydał decyzję o wywózkach 3 października 1935 roku, a już następnego dnia Biuro Polityczne KC KP(b) Ukrainy podjęło postanowienie w tej sprawie. Odpowiednie rozporządzenie „O wysiedleniu 1500 polskich rodzin zamieszkałych w rejonach nadgranicznych” Biuro Polityczne uchwaliło 25 listopada 1935 roku. Dotyczyło on gospodarstw polskich i niemieckich znajdujących się na pograniczu.

Organizację wywózki nadzorował KC WKP(b) i KC KP(b) Ukrainy. W tajnej dyrektywie nr 08437 Winnickiego Komitetu Obwodowego KP(b)U z 19 lipca 1936 roku, podpisanej przez sekretarza W. Czerniawskiego i adresowanej do podległych komitetów okręgowych i Komitetu Rejonowego KP(b)U, zauważono: „W celu oczyszczenia pasa nadgranicznego z niepewnych politycznie, wrogich i obcych elementów we wrześniu br. odbędzie się wysiedlenie ludności polskiej i niemieckiej ze stref gra-



Polskie rodziny wywożono w stepy, gdzie same musiały kopać ziemianki i żyć w zimnie i głodzie

nicznych naszego regionu. Przeprowadzenie tego zadania powierzono komisjom rejonowym w składzie: I sekretarz Komitetu Rejonowego, przewodniczący Rejonowego Komitetu Wykonawczego i szef rejonowego NKWD [...].

Przygotowania do deportacji rozpoczęły się jeszcze przed wydaniem decyzji o wysiedleniu ludności. W uchwale nr 153/6 Komitetu Obwodowego z 26 lutego 1936 roku nakazano sekretarzom komitetów obwodowych do 10 marca 1936 roku

złożyć uwagi do przyszłych wywózek.

Listy osób wytypowanych do zesłania też zostały sporządzone wcześniej, w kwietniu 1936 roku. Świadczą o tym informacje z okręgu szepetowskiego z 17 kwietnia 1936 roku, w których podana jest liczba gospodarstw i osób mających podlegać deportacji. Wyrzucano z własnych domów żołnierzy służących w armii Petlury, zamożnych chłopów, rodziny tych, którzy przekroczyli choćby raz granicę z Polską, praktykujących katoli-

ków, rodziny osób skazanych i przemytników oraz tych, którzy mieli krewnych za granicą. Byli również deportowani bez widocznych przyczyn, których określono jako „inny element antysowiecki”.

Ostatecznie z okolic Szepetówki wywieziono 1447 rodzin, tj. około 6700 osób. Z rejonu płuźniańskiego – 473 rodziny, sławuckiego – 297 rodzin, szepetowskiego – 428 rodzin, berezdowskiego – 249 rodzin.

Ludzi wywożono zazwyczaj w nocy. Na przygotowanie się mieli zaledwie kilka godzin. Pozwalano

im zabrać wyłącznie rzeczy osobiste i drobne naczynia kuchenne. Resztę pozostawionego dobytku rozkradano lub zabierały go kolchozy. Wsiedleńców ładowano do wagonów towarowych i pod eskortą wieziono do Kazachstanu, do obwodów: almackiego, akmołskiego, karagandyjskiego i północnokazachstańskiego.

Polskie rodziny wywożono w stepy, gdzie same musiały kopać ziemianki i żyć w zimnie i głodzie. Ludzie byli zniewoleni, bez zezwolenia specjalnej komendy NKWD nie mogli opuszczać rejonu zamieszkania. Samowolny wyjazd był traktowany jak ucieczka i pociągano za sobą odpowiedzialność karną. Śmiertelność z powodu niedożywienia dochodziła do 16 procent.

W miejscowościach, dokąd zsyłano deportowanych, nie było szkół, więc dzieci nie mogły się uczyć, a 12-14-latków zmuszano do pracy. Władze lokalne znęcały się nad osadnikami, obrażały, karały, wsadzały do karcerów. Dopiero po 20 latach, w 1956 roku, rząd podjął decyzję o wyrejestrowaniu osób wywiezionych bez prawa powrotu na Ukrainę. Kierownictwo obawiało się wyludnienia kazachskich wsi.

O horrorze wywózek, ukrywanym w czasach sowieckich, opowiadają dokumenty archiwalne. Pierwsze i ostatnie słowo w tej kwestii należało do kierownictwa w Moskwie, władze lokalne tylko wykonywały jego polecenia.

Wiktor Britow, Obwodowe Archiwum w Chmielnickim, tłumaczenie Lidia Baranowska

Konkurs o laur znawcy polszczyzny trwa

W dniach 9-10 lutego w Chmielnickim i 9 lutego w Kijowie odbyły się eliminacje okręgowe Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. Łącznie wzięło w nich udział 44 uczniów.

W Chmielnickim II etap OLiJP, którego współorganizatorami były Katedra Sławistyki Chmielnickiego Uniwersytetu Narodowego i Konsulat Generalny RP w Winnicy, przeprowadzono po raz dziesiąty. Uczestniczyło w nim 27 uczniów ze szkół średnich z Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Gródka, Szepetówki, Szaróweckiego, Maćkowiec, Baru i oczywiście Chmielnickiego.

Jak co roku, pisemny sprawdzian, potwierdzający średni poziom znajomości języka polskiego jako obcego objął rozumienie tekstu ze słuchu, tekstu pisanego, dyktando, zadania gramatyczne i rozprawkę.

Uczniów powitały kierownik Katedry Sławistyki Nela Podlewska oraz wykładowczyni języka



Zebranych w d. Płoskirowie powitały kierownik Katedry Sławistyki Nela Podlewska oraz wykładowczyni języka i literatury polskiej Julia Sierkowa

i literatury polskiej Julia Sierkowa. Następnie głos zabrali przedstawiciel KG RP w Winnicy i prorektor ds. współpracy z zagranicą Mykoła Jochna, po czym wręczono upominki ufundowane przez konsula. Rozpieczętowanie kopert ze sprawdzianami rozpoczęło część pisemną.

Olimpiadę w Kijowie zorganizował Wydział Konsularny Ambasady RP wraz z Domem Polskim

kierowanym przez Marię Siwko. Ambasada delegowała do komisji zawodów okręgowych III sekretarz Igę Kacę.

W konkursie, który odbył się w szkole nr 92, udział wzięło 17 uczniów z kijowskiego okręgu konsularnego. Mieli oni okazję zmierzyć się z zadaniami sprawdzającymi ich znajomość polskiej gramatyki, ortografii oraz literatury. Ci,

którzy uzyskali największą liczbę punktów w części pisemnej, zaprezentowali się komisji w trakcie ustnego etapu konkursu, polegającego na rozmowie o wybranych przez ucznia lekturach (dwóch lub trzech) oraz wskazanym przez niego pozaliterackim obszarze kultury polskiej (teatr, film, plastyka, architektura, obyczaje).

Najlepszymi znawczyniami polszczyzny okazały się Zofia Popławska i Waleria Kirakowska.

Laureatów etapu okręgowego z Chmielnickiego i Kijowa czeka teraz udział w ogólnoukraińskim etapie Olimpiady, który odbędzie się w marcu w Kijowie. Jego zwycięzcy w kwietniu przystąpią do eliminacji IV stopnia – finału Międzynarodowej Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, który organizowany jest w Polsce. Powalczą o miejsca na studiach polonistycznych na polskich uczelniach oraz stypendia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Tegoroczne zawody to już XLIX edycja Olimpiady Literatury i Języka Polskiego organizowanej przez Instytut Badań Literackich PAN w Warszawie. Konkurs cieszy się dużą popularnością w Polsce i za granicą, uczestniczy w nim młodzież m.in. z Białorusi, Litwy, Łotwy, Słowacji i Ukrainy.

Słowo Polskie za: Konsulat Generalny RP w Winnicy, Ambasada RP w Kijowie

Kolędowanie zespołu Mazowsze w bazylice lwowskiej

26 stycznia w wypełnionej po brzegi bazylice metropolitalnej Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny odbył się wspaniały koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu solistów, chóru i orkiestry Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze” pod batutą Jacka Bonieckiego.

– Wielu z nas wychowało się na kolędach w interpretacji Mazowsza, zarówno w Polsce, jak i tutaj, we lwowskich domach – powiedział pomysłodawca i współorganizator koncertu, prezes Fundacji Dziedzictwo Kresowe Jan Sabadasz. Przy okazji podziękował za wsparcie marszałkowi województwa mazowieckiego Adamowi Struzikowi, który sfinansował wyjazd i pobyt zespołu, a Jackowi Bonieckiemu wręczył złoty medal „Serce dla Kresów” – nagrodę przyznaną przez Fundację.

Konsul generalny RP we Lwowie Rafał Wolski odczytał list z Kancelarii Prezydenta RP Andrzeja Dudy, skierowany do uczestników koncertu.

Na początek zespół zaśpiewał kolędę „Wśród nocnej ciszy”, od której zaczyna się pasterka w Kościele katolickim. Następnie zabrzmiały m.in. „Gdy Śliczna Panna”, „Mizerna Cicha”, „Bóg się rodzi” czy góralska pastorałka „Oj, Maluśki”. Niektóre kolędy publiczność śpiewała razem z artystami.

Arcybiskup Mieczysław Mokrzycki, który zaprosił Mazowsze do Lwowa, podziękował zespołowi i Janowi Sabadaszowi za organizację koncertu w katedrze. – Jest to wspaniały prezent noworoczny dla nas – powiedział metropolita lwowski. Przypomniał również, że duchowo obecny był na tym koncercie św. Jan Paweł II, którego relikwie znajdują się w bazylice.

Przy okazji arcybiskup życzył wszystkim obecnym szczęśliwego Nowego Roku. Następnie w kurii metropolitalnej odbyło się przyjęcie dla organizatorów koncertu i artystów.

Ostatni raz Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze” wystąpił w bazylice archikatedralnej we Lwowie cztery lata temu.

Irena Rudnicka
za: kmc.media

W drodze do Beńkowej Wiszni

Podążając za krajoznawcą Dmytrem Antoniukiem, tym razem będziemy zwiedzać miejscowości znajdujące się na południe od Lwowa: Borynicze, Komarno, Peremożne i Beńkową Wisznię.

Do wsi Borynicze można dojechać przez Nowy Rozdół oraz wieś Brzozdowce i Niniów Górny. W Brzozdowcach warto zatrzymać się choć na chwilę i zwiedzić barokowy kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, ufundowany przez wojewodę podolskiego Michała Józefa Rzewuskiego (1699-1769). Zaprojektował go najprawdopodobniej wybitny architekt lwowski Bernard Meretyń. Po 1949 roku świątynia została zamknięta i przez wiele lat służyła jako magazyn chemikaliów. Do katolików wróciła w 1992 roku i wtedy została wyremontowana.

Wieś z bogatą przeszłością

Wieś Borynicze znana od XV wieku wiele razy zmieniała właścicieli. Należała m.in. do Boryniczych, Kłodnickich, od 1. poł. XVIII wieku weszła w skład majątku Rzewuskich, którego głównym ośrodkiem był Rozdół, potem hrabiego Włodzimierza Borkowskiego, by ostatecznie znaleźć się w rękach Mycielskich. Ostatnim jej właścicielem był hrabia Ludwik Mycielski (1894-1983).

We wsi wznosił się niegdyś murywany pałac z 1873 roku postawiony przez Antoniego Dembińskiego. W latach 1903-1905 rozbudował go hrabia Stanisław Mycielski i umieścił w nim ogromną bibliotekę oraz cenną kolekcję sztuki. Niestety, podczas I wojny światowej pałac został rozgrabiony przez wojska rosyjskie, a następnie spalony. Do dziś zachowały się pozostałości murywanego ogrodzenia parku pałacowego z okrągłą basztą na rogu i kaplica z 1670 roku przebudowana na pomieszczenie kołchozowe. W jej wnętrzu przetrwały neobarokowe epitafia Antoniego Dembińskiego i Włodzimierza Borkowskiego.

Miasto obdarowane królewskimi przywilejami

Miejscowość Komarno otrzymała prawa miejskie w 1473 roku. Przywilej lokacyjny na prawie magdeburskim nadał mu król Kazimierz Jagiellończyk. Kolejne przywileje przyznali królowie: Zygmunt I, Zygmunt August i Stanisław August Poniatowski. W XV wieku w mieście istniała duża fabryka sukna, która wysyłała swoje wyroby aż do Wiednia. Komarno znajdowało się w posiadaniu m.in.: rodu Ostrorogów, np. od 1590 roku wojewody poznańskiego i uczonego Jana Ostroroga, który trzymał tu liczny zwierzyniec (opisał go w utworze „Zwierzyniec komarzeński”), książąt Wiśniowieckich, potem Ogiń-



Barokowy kościół Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Komarnie z 1658 roku

skich, a w XIX i XX wieku hrabiów Lanckorońskich, którzy wzniesli tu pałac.

Jednym ze znamienitszych właścicieli majątku był hrabia Karol Antoni Lanckoroński (1848-1933) herbu Zadora, historyk sztuki, poseł do parlamentu austriackiego, członek Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, kawaler orderu Złotego Runa. Jego córka Karolina Lanckorońska (1898-2002), historyk sztuki i mecenas, zamyka listę przedwojennych posiadaczy Komarna.

Dziś w miasteczku trzeba koniecznie zobaczyć wspaniały barokowy kościół Narodzenia Najświętszej Maryi Panny z połowy XVII z przepiękną fasadą, ufundowany przez Mikołaja Ostroroga (1593-1651) herbu Nałęcz, marszałka sejmu koronnego. Zaprojektował go lwowski architekt włoskiego pochodzenia Wojciech Kapinos. W czasach sowieckich w świątyni ulokowano magazyn. W 1992 władze ukraińskie zwróciły ją wiernym, lecz wkrótce odebrały i przekazały grekokatolikom. Od tej pory obiekt jest nieużywany, bo w mieście są jeszcze dwie cerkwie. W środku zachował się zespół czterech barokowych ołtarzy, a także ambona i chrzcielnica również z tego okresu. Ściany prezbiterium zdobi polichromia z 1894 roku. W ołtarzu głównym znajduje się kopia cudownego obrazu Matki Bożej Różańcowej, czczonego od XVII wieku. Oryginał okryty srebrną sukienką, z licznymi wotami zabrali wypędzani z tych ziem Polacy po 1945 roku.

Na uwagę zasługuje również XVII-wieczny pomnik w kształcie czworobocznego kamiennego obelisku zwieńczonego krzyżem, z wrytymi datami: 1641 i 1663 oraz łacińskim napisem: „Mea mors tua vita” („Moja śmierć twoje życie”). Na zachód od wsi zachowały się ruiny pałacu Lanckorońskich.

Z Komarnem sąsiaduje wieś Peremożne (do 1945 roku nazywała się

Miejscowość Beńkowa Wisznia jest szczególnie droga Polakom, ponieważ mieszkał w niej przez wiele lat najwybitniejszy polski komediopisarz Aleksander Fredro herbu Bończa. Tu spędził dzieciństwo, tu pobierał nauki, tu sprowadził swą żonę, tu wreszcie zbudował neorenesansowy pałac

Chłopy). Jest tu duży park, pośrodku którego znajdują się ruiny dwukondygnacyjnego pałacu. Wzniósł go na początku XIX wieku marszałek sejmu galicyjskiego (wcześniej członek Komisji Edukacji Narodowej, władz insurekcji kościuszkowskiej) Antoni Józef Lanckoroński (1760-1830) herbu Zadora, dziadek Karola Antoniego. Lanckorońscy nie mieszkali tu na stałe, była to ich rezydencja myśliwska. Po ich wyjeździe do Niemiec w pałacu powstała szkoła, w której uczyło się starsze pokolenie mieszkańców wsi. W 1997 roku szkołę przeniesiono i od tego czasu budynek stoi pusty. Jeszcze kilku lat temu pokrywał go dach. Dzisiaj zostały same mury. Wygląda to okropnie.

Rodowa siedziba Fredrów

Ostatnim punktem tej trasy jest wieś Wisznia, przed wojną nosząca nazwę Beńkowa Wisznia, położona na obrzeżach miasteczka Rudki. Miejscowość ta jest szczególnie droga Polakom, ponieważ zachował się w niej pałac najwybitniejszego polskiego komediopisarza Aleksandra Fredry (1793-1876) herbu Bończa. Zanim jednak majątek trafił do Fredrów, na początku XV wieku należał do Ścibora, następnie

rodu Tarłów, Madalińskich, Grudowskich, Sobieskich, Urbańskich i Siemieńskich, którzy zbudowali tu dwór. Zadłużone dobra kupił Jacek Fredro (1760-1828), ojciec Aleksandra. Razem z żoną Marianną z Dembińskich i czteroletnim synem sprowadził się do dworu w Beńkowej Wiszni w 1797 roku.

Młody Aleksander spędził w nim swoje dzieciństwo. Tu pobierał nauki, tutaj też przeżył największą tragedię swego życia – w 1806 roku stracił w pożarze dworu matkę. Po jej śmierci przeprowadzili się z ojcem do Lwowa. Kiedy powstała armia Księstwa Warszawskiego, Aleksander Fredro wstąpił w jej szeregi i w 1812 roku wziął udział w wyprawie Napoleona na Moskwę i w kolejnych kampaniach. Do Lwowa wrócił w 1814 roku jako kawaler francuskiej Legii Honorowej i krzyża Virtuti Militari.

Dziesięć lat później przejął od starszego brata Seweryna Beńkową Wisznię i gospodarował w niej przez ok. 30 lat. W 1828 roku zamieszkał tu ze swoją żoną Zofią z Jabłonowskich. Głównie jednak przebywał we Lwowie, gdzie święcił triumfy jako komediopisarz. Jego sztuki nie schodziły z afiszów lwowskich teatrów. W 1835 roku Aleksander Fredro zbudował w Beńkowej Wiszni neorenesansowy obszerny dwukondygnacyjny pałac (obecnie restaurowany przez polskie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego) w otoczeniu parku, jednak swój czas dzielił między obydwie te miejsca. I choć w 1846 roku wraz z żoną zamieszkał w zakupionym we Lwowie dworku, często bywał w rodzimym gnieździe.

Po śmierci Aleksander Fredro został pochowany w barokowym kościele w sąsiednich Rudkach. Majątek w Beńkowej Wiszni pozostał w rękach Fredrów przez cztery pokolenia.

Dmytro Antoniuk,
tłumaczenie tekstu Irena Rudnicka

Powstańców styczniowych uczczono w Kijowie

W Teatrze Opery i Baletu dla Dzieci i Młodzieży odbył się koncert poświęcony 156. rocznicy wybuchu największego zrywu niepodległościowego Polaków przeciwko zaborcy carskiemu. W Twierdzy Kijowskiej zaś złożono wieńce pod tablicą upamiętniającą powstańców.

W koncercie udział wzięła orkiestra Kijowskiego Teatru Opery i Baletu dla Dzieci i Młodzieży pod kierownictwem dyrygenta Oleksija Bakłana. W jej wykonaniu zabrzmiały utwory Fryderyka Chopina, Edwarda Elgara oraz „Requiem” Wolfganga Amadeusza Mozarta.

Na widowni zasiedli m.in.: ambasador RP na Ukrainie Jan Piekło, radca referatu ds. współpracy naukowo-oświatowej Ambasady RP w Kijowie Emilia Jasiuk, przedstawiciele mniejszości polskiej w Kijowie, inteligencji, a także duchowieństwo Kościoła rzymskokatolickiego.

Publiczność mogła przy okazji zapoznać się z wystawionymi w foyer teatru kopiami rysunków



Koncert odbył się przy wsparciu Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie, Instytutu Polskiego w Kijowie i Międzynarodowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie

Artura Grottgera na temat powstania styczniowego. Artur Grottger, jeden z głównych przedstawicieli romantyzmu w malarstwie polskim, portrecista, rysownik, jest autorem patriotycznych cykli rysunkowych: „Warszawa I” (1861), „Warszawa

II” (1862), „Polonia” (1863) i „Litwania” (1864-1866), poświęconych wydarzeniom poprzedzającym wybuch powstania, ukazujących jego dramatyczne epizody i następujące po nim akty represji ze strony zaborcy.

Koncert odbył się przy wsparciu Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie, Instytutu Polskiego w Kijowie i Międzynarodowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie.

Ambasador RP na Ukrainie złożył tego dnia wieńce pod tablicą znajdującą się na jednym z murów otaczających wewnętrzny dziedzińiec Baszty Północnej, tzw. Krzywej Kaponierzy, gdzie dokonywano egzekucji więzionych tu powstańców. Janowi Piekłowi towarzyszyli pracownicy ambasady i dyplomaci litewscy. W uroczystości wzięli udział także przedstawiciele organizacji polskich na Ukrainie oraz biznesu. Modlitwę w intencji poległych odmówił ksiądz Michał Brankiewicz z kościoła konkatedralnego rzymskokatolickiego pw. Świętego Aleksandra w Kijowie.

Wymierzone w Imperium Rosyjskie powstanie styczniowe rozpoczęło się 22 stycznia 1863 roku. Powstańcy zaatakowali rosyjskie garnizony w Królestwie Polskim. W trwających ponad półtora roku walkach o charakterze rozproszonej akcji partyzanckiej wzięło udział co najmniej 150 tys. osób.

Po zakończeniu powstania jego uczestników dotknęły liczne represje, m.in. konfiskata majątków szlacheckich, kasacja klasztorów na obszarze Królestwa Polskiego, wysokie kontrybucje, a przede wszystkim aktywna rusyfikacja. Za udział w powstaniu władze carskie wydały wyrok śmierci co najmniej 669 osób. Na zesłanie skazano przynajmniej 38 tys. osób.

Za udział w powstaniu na Ukrainie do carskich więzień trafiło około 3 tys. osób. Przywódcy powstania styczniowego na tych terenach zostali rozstrzelani w Kijowie w Krzywej Kaponierze.

Sergij Porowczuk,
Słowo Polskie za: PAP

Język ukraiński będzie w biletomatach w Warszawie

Najprawdopodobniej w lutym, a najpóźniej na początku marca Ukraińcy będą mogli kupić bilety w warszawskich biletomatach, posługując się językiem ojczystym – potwierdza stołeczny Zarząd Transportu Miejskiego.

Ukraińcy są najlicniejszą grupą obcokrajowców w Warszawie, w stolicy mieszka i pracuje ich kilkadziesiąt tysięcy. ZTM wyszedł ich potrzebom na przeciw i zdecydował się wprowadzić rozwiązanie umożliwiające obywatelom kraju nad Dnieprem obsługę automatów w języku ukraińskim.

Obecnie trwają tłumaczenia interfejsu, czyli wszystkich komunikatów pojawiających się na ekranach biletomatów. Gdy będą gotowe, ZTM wyśle je do firm obsługujących war-

szawskie automaty do biletów i poprosi o wgranie ich do systemu.

Do tej pory w Warszawie bilet można kupić, poza polskim, po angielsku, niemiecku i rosyjsku, choć pasażerów z tych krajów jest znacznie mniej niż z Ukrainy.

Pomysł poddał burmistrz Woli Krzysztof Strzałkowski, który wskazywał, że będzie to duże ułatwienie dla Ukraińców zamieszkujących stolicę, uczących się tu, pracujących i płacących podatki. Wcześniej takie rozwiązanie wprowadzono w innych polskich miastach: Poznaniu, Łodzi, Lublinie czy Wrocławiu, czyli wszędzie tam, gdzie mieszka znaczna liczba obywateli kraju nad Dnieprem.

Według szacunków NBP średnio w 2017 roku w Polsce przebywało 900 tys. Ukraińców.

Słowo Polskie za: transport-publiczny.pl

Inauguracja obchodów 10-lecia istnienia Partnerstwa Wschodniego

Na wystawie „Materialne i Niematerialne Dziedzictwo UNESCO w Krajach Partnerstwa Wschodniego”, zorganizowanej w hali wylotów Lotniska Fryderyka Chopina w stolicy Polski, została zaprezentowana kultura Mołdawii, Gruzji, Azerbejdżanu, Armenii, Ukrainy i Białorusi.

– Nie ma lepszego miejsca, by rozpocząć refleksję na temat Partnerstwa Wschodniego w roku jego 10. rocznicy powstania niż prawdziwe rozdroże, gdzie ludzie spotykają się, nатыkają na siebie – powiedział dyrektor Departamentu Wschodniego MSZ, pełnomocnik Ministra Spraw Zagranicznych ds. Partnerstwa Wschodniego Jan Hofmokl podczas wernisazu ekspozycji, który odbył się 22 stycznia.

Otwarcie wystawy było jednocześnie inauguracją obchodów 10. rocznicy powstania Partnerstwa Wschodniego. Udział w nim wzięli m.in. ambasador Rumunii w Polsce Ovidiu Dranga, reprezentujący jednocześnie obecną prezydencję w UE, ambasadorowie państw należących do krajów Partnerstwa Wschodniego i przedstawiciele korpusu dyplomatycznego w Warszawie. Ukrainę reprezentował ambasador Andrij Deszczycia.

Ekspozycja składa się z 30 fotografii przedstawiających wyjątkowe miejsca, przedmioty i ludzi związanych



z dziedzictwem sześciu państw Europy Wschodniej i Kaukazu Południowego: Białorusi, Mołdawii, Ukrainy, Gruzji, Azerbejdżanu i Armenii. Wśród prezentowanych obiektów Ukrainy są Chersonesz Taurydzki, Sobór Sofijski, Ławra Peczerska, centrum historyczne Lwowa, Uniwersytet Czerniowiecki.

Obchody 10-lecia Partnerstwa Wschodniego to inicjatywa ogólnoeuropejska obejmująca nie tylko kraje unijne, ale również wschodnich sąsiadów UE. W związku z rocznicą odbędą się wiele wydarzeń o charakterze kulturalnym, a także debaty i konferencje eksperckie poświęcone ocenie dotychczasowego dorobku Partnerstwa Wschodniego oraz nowej wizji rozwoju

stosunków Unii Europejskiej z krajami wschodniego sąsiedztwa.

Partnerstwo Wschodnie powstało w 2009 roku jako inicjatywa mająca przyczynić się do zbliżenia i integracji wschodnich sąsiadów UE – sześciu państw Europy Wschodniej i Kaukazu Południowego – z Unią Europejską. Współpraca w ramach Partnerstwa obejmuje m.in. zwiększanie mobilności i kontaktów międzyludzkich, zapewnianie bezpieczeństwa energetycznego oraz wzmacnianie instytucji i dobrych rządów.

Ekspozycję można oglądać do 12 kwietnia.

Walentyna Jusupowa za: gov.pl,

Przyszłość Ukrainy po roku wyborczym

W Centrum Wystawienniczo-Kongresowym w Jasionce ponad 800 osób ze świata polityki, gospodarki i biznesu z państw UE, USA i Ukrainy debatowało o możliwościach kontynuacji reform i modernizacji państwa ukraińskiego po wyborach prezydenckich i parlamentarnych w 2019 roku.

W Jasionce pod Rzeszowem (Polska) w dniach 24-25 stycznia odbywało się XII Forum Europa – Ukraina. Jego hasło brzmiało: Ukraina po 2019 roku. Ile zmiany, ile kontynuacji? Uczestniczący w Forum eksperci zastanawiali się nad możliwymi scenariuszami rozwoju sytuacji na Ukrainie po ewentualnych zmianach władzy w Kijowie. Czy wykorzystają one możliwości, jakie daje współpraca z UE i NATO, co powinny zrobić, by kontynuować drogę reform i transformacji kraju.

Podczas tych dwóch dni odbyło się m.in. ponad 30 paneli dyskusyjnych poświęconych zagadnieniom gospodarczym, politycznym i społecznym oraz sesje plenarne na temat współpracy gospodarczej i politycznej Ukrainy i krajów europejskich.



Podczas Forum odbyło się spotkanie delegacji polskich parlamentarzystów, której przewodniczyli wicemarszałkowie Sejmu Ryszard Terlecki i Beata Mazurek, z deputowanymi Rady Najwyższej Ukrainy

Gościem specjalnym rozmowy politycznej zorganizowanej w ramach pierwszego dnia Forum był wicemarszałek polskiego Sejmu Ryszard Terlecki. Omawiając priorytety polityki Polski w regionie środkowoeuropejskim, powiedział: „Polski pomysł na całą Europę Środkowo-Wschodnią to Trójmorze, które bez Ukrainy może byłoby możliwe, ale na pewno byłoby o wiele uboższe, słabsze i nie miałyby pełnego wymiaru. Kraje naszego regionu łączy wiele wspól-

nych elementów, takich jak przywiązanie do suwerenności, silne poczucie własnej tożsamości narodowej oraz akceptacja fundamentów chrześcijańskich”.

Odpowiadając na pytanie o relacje polsko-ukraińskie Ryszard Terlecki stwierdził, że Ukraina jest sąsiadem trudnym, wymagającym, ale niezwykle bliskim kulturowo. „Ukraina jest trudnym partnerem, bo z jednej strony chcielibyśmy bardzo mocno z Ukrainą się przyjaźnić,

a z drugiej strony bardzo doskwierają nam wspólna przeszłość, z którą nie umiemy sobie poradzić ani my, ani Ukraińcy” – ocenił.

Podczas Forum odbyło się spotkanie delegacji polskich parlamentarzystów, której przewodniczyli wicemarszałkowie Sejmu Ryszard Terlecki i Beata Mazurek, z deputowanymi Rady Najwyższej Ukrainy.

Zwieńczeniem obrad pierwszego dnia była sesja plenarna „Wschodni sąsiedzi Unii Europejskiej w poszu-

kiwaniu realistycznego modelu integracji” z udziałem wicemarszałka Terleckiego, wiceprzewodniczącej RNU Oksany Syroid oraz eurodeputowanej z Niemiec Rebeki Harms. Paneliści debatowali nad kolejnymi działaniami ze strony Unii oraz nowych krajów stowarzyszonych, które przyspieszą procesy integracyjne. Wicemarszałek Terlecki zwrócił uwagę, że ten rok będzie szczególnie zarówno dla Ukrainy, jak i krajów UE, przed którymi stoją wyborcze konfrontacje.

Oksana Syroid mocno podkreślała, że od czasu upadku ZSRS Rosja wciąż pozostaje stałym zagrożeniem w regionie, a dzisiaj na Ukrainie toczy się walka o to, jakie wartości będą dominowały na jej terenie. „Nord Stream 2 to nie projekt komercyjny, chodzi w nim o kontrolowanie regionu Morza Bałtyckiego. Rosja chce zamknąć Ukrainę i kraje Europy Środkowo-Wschodniej w kręgu swojej dominacji, poszerzając swoje wpływy również na Krymie i Morzu Azowskim. Tę perspektywę bardzo dobrze rozumieją kraje takie jak Polska, Łotwa i Estonia, bo zetknęły się z rosyjską agresją w przeszłości” – wskazała parlamentarzystka z Ukrainy.

Forum Europa-Ukraina organizowane jest od 2007 roku przez Instytut Studiów Wschodnich.

Słowo Polskie za: sejm.gov.pl



Młodzież pamiętała o 75. rocznicy śmierci Marka Bezruczki

W Równem upamiętniono gen. Marka Bezruczkę

10 lutego harcerze z hufca „Wołyń” oraz płastuni z ośrodka Nr 33 im. Samczuka wzięli udział w spotkaniu poświęconym pamięci generała Ukraińskiej Republiki Ludowej.

Spotkanie odbyło się z okazji 75. rocznicy śmierci Marka Bezruczki. W sali kominkowej domu parafialnego kościoła św. św. Piotra i Pawła młodzież śpiewała, grała w gry historyczne, odtwarzała wydarzenia z walk o wolność przeciwko bolszewizmowi w przeszłości i obecną walkę z agresorem na wschodzie.

Duchowy opiekun płastunów, ojciec Witalij Porowczuk popro-

wadził modlitwę w intencji poległych polskich i ukraińskich żołnierzy, którzy wspólnie bronili swoich krajów przed bolszewikami.

Przy herbacie i słodkim poczęstunku planowano wspólne letnie działania. Pod koniec spotkania harcerze i płastuni zapalili świece i złożyli kwiaty pod pomnikiem Symona Petlury i tablicą generała Bezruczki.

Przed rozejściem się wszyscy wykonali wspólne zdjęcie. Podobne akcje odbywają się w Równem każdego roku.

Sergij Porowczuk, prezes Centrum Kulturalno-Oświatowego im gen. Marka Bezruczki w Równem

Polska pomaga ukraińskim imigrantom wewnętrznym

Zakończyła się druga edycja projektu finansowanego z budżetu polskiego MSZ „Nie jesteśmy obojętni”. Pozwolił on na wsparcie czterech centrów pomocy społeczno-psychologicznej dla przesiedleńców z Krymu i Donbasu.

W ramach projektu przeprowadzono szkolenia pracowników centrów pomocy społeczno-psychologicznej w Borodziance, Iwankowie i Bojarce pod Kijowem oraz w Korosteniu w obwodzie żytomierskim przez specjalistów z Polski, dzięki czemu zostały w nich wprowadzone nowe metody rehabilitacji psychologicznej. Poprawiono także warunki pracy w tych ośrodkach poprzez wyremontowanie pomieszczeń do zajęć z dziećmi i seniorami. Wszystko to ma służyć wzmocnieniu integracji przymusowych przesiedleńców z przyjmującymi je społecznościami. W czterech centrach pomocy przebywa łącznie ponad 4000 takich osób.

W roku 2018 projekt koncentrował się na pracy z osobami starszym oraz dziećmi. Regularne zajęcia nie tylko pozwoliły uczniom poprawić

wyniki szkolne, ale również pokonać stres, strach, niepewność oraz zintegrować się i znaleźć przyjaciół.

Dzięki udanej realizacji projektu udało się przyciągnąć do udziału w nim 700 osób. Wśród nich także przedstawiciele przyjmujących społeczności: pracowników służb socjalnych, psychologów, nauczycieli, liderów społeczności oraz wolontariuszy, którzy w swojej codziennej działalności spotykają się z problemami wewnątrznie przemieszczonych osób.

Projekt „Nie jesteśmy obojętni Poprawa dostępu do wsparcia psychologicznego dla osób wewnątrznie przemieszczonych drogą poprawienia jakości usług i podniesienia kwalifikacji personelu w ośrodkach dla osób wewnątrznie przemieszczonych w centralnych obwodach Ukrainy” jest realizowany drugi rok; wydano na niego łącznie 60 tys. euro. W 2017 roku Polska przeznaczyła na pomoc rozwojową dla Ukrainy 228,6 mln zł.

Słowo Polskie za: PAP, kijow.msz.gov.pl





Kongres 60 Milionów – Globalny Zjazd Polonii w zamyśle organizatorów ma służyć zacieśnianiu więzów wśród rozproszonej po całym świecie polskiej społeczności

W Miami odbył się Kongres 60 Milionów

Polonusi z całego świata zbrali się po raz czwarty na globalnym zjeździe, by rozmawiać o ważnych dla Polski i Polonii tematach. Głównym celem tych spotkań jest nawiązywanie i zacieśnianie współpracy między polskimi ośrodkami biznesowymi, naukowymi i kulturalnymi w kraju i za granicą.

Czwarty Kongres 60 Milionów – Globalny Zjazd Polonii odbywał się w Miami na Florydzie od 7 do 10 lutego z udziałem gości z Polski, Stanów Zjednoczonych i Europy. Do ponad 200-osobowej społeczności polonijnej zwrócił się w nagraniu wideo szef polskiego rządu Mateusz Morawiecki. Zaapelował, by zainteresowała Polską Amerykanów. Wyrzcił też zadowolenie, że biorący udział w konferencji mają Polskę nie tylko w sercu, ale są gotowi dla niej pracować.

„Bo właśnie praca dla Polski to jest najważniejsze zadanie, jakie stoi przed każdym z nas. Żeby pracować dla Polski, nie trzeba pełnić funkcji publicznej. Wystarczy poświęcić dla niej odrobinę swojego czasu, a nawet kilka godzin w miesiącu. Polska ma na całym świecie prawie 90 ambasad, ale takim ambasadorem Polski jest też każdy z państwa tutaj na sali” – mówił.

Premier zwrócił uwagę, że Polonia nie stanowi marginesu, lecz ogromną siłę, z której Polska chce korzystać tak, ja to robią inne narody od lat obecne w amerykańskim życiu publicznym, biznesowym i kulturalnym. Apelowo o wzmacnianie obecności diaspory polskiej w USA.

Przypominając słowa Tadeusza Kościuszki, nawołującego, by wzbudzić miłość do kraju wśród tych, którzy dotąd nie wiedzieli nawet, że mają ojczyznę, premier powiedział, że dzisiaj miłość do Polski trzeba wzbudzać także u osób, które

nie są jej obywatelami. Uznał to za największe zadanie.

W swoim wystąpieniu przekonywał też, że były prezydent USA Ronald Reagan miał rację, nazywając Polskę centrum europejskiej cywilizacji. „Pokażmy, że jesteśmy bijącym sercem Europy, bo im mocniej Polska będzie obecna w sercach Amerykanów, tym bardziej będzie silna. Polska was potrzebuje. Jeśli nasza ojczyzna ma być naprawdę wielka, naprawdę silna i naprawdę bogata, bez was się to nie uda” – podkreślał Morawiecki.

Przybyły na Florydę wiceminister gospodarki morskiej i żegludki śródlądowej Grzegorz Witkowski nazwał Kongres 60 Milionów bardzo cenną inicjatywą. „Mogliśmy się dzisiaj w Miami naocznie przekonać, jak ważne są kontakty polskiego biznesu z przedsiębiorstwami amerykańskimi, które chętnie wchodzi z nami w interakcje. Zmiany geopolityczne zachodzące na naszych oczach, wojna handlowa między USA a Chinami zmusza mniejszych przedsiębiorców do nowych poszukiwań, co było widoczne na dzisiejszych panelach” – powiedział PAP minister Witkowski.

Konsul generalny RP w Nowym Jorku Maciej Golubiewski, który uczestniczył w panelu odwołującym się do stulecia nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską z USA, określił Kongres jako forum wymiany informacji oraz networkingu. Jego użyteczność uzasadniał m.in. tym, że może zaowocować kontraktami dla licznie zgromadzonego w Miami biznesu.

„Jest to formuła jednocząca i integrująca Polonię, a także diasporę z Polską. Jestem już na trzeciej edycji Kongresu i uderzyło mnie, że za każdym razem jest więcej uczestników” – zauważył konsul Golubiewski. Zwrócił uwagę na obecność ciekawych ludzi, zwłaszcza w sferze biznesowej i gospodarczej, przedsiębiorców polonijnych. Dodał, że reprezentowali oni głównie młodsze pokolenie.

Zwieńczeniem zjazdu w Miami, który zorganizowany był przez 60mln.pl przy współudziale firmy Gram-X Promotions, specjalizującej się w organizacji koncertów, kongresów i imprez w USA i Kanadzie, oraz Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, była 46. edycja balu polonijnego Polonaise Ball.

Kongres 60 Milionów, czyli spotkania Polonii z całego świata, w zamyśle organizatorów ma służyć zacieśnianiu więzów wśród rozproszonej polskiej społeczności, integracji polskiego środowiska biznesowego w kraju i za granicą, zachęcaniu go do pracy na rzecz innowacyjności rodzimej gospodarki oraz inwestowania w Polsce, budowaniu wizerunku Polski na arenie międzynarodowej. Nazwa Kongresu nawiązuje do liczby Polaków żyjących na świecie, których jest właśnie ok. 60 mln.

Pierwsze trzy edycje Kongresu odbyły się w 2018 roku: w lutym w Miami na Florydzie, w lipcu w Buffalo w stanie Nowy Jork oraz w sierpniu w Jasionce pod Rzeszowem (Polska). Wzięło w nich udział łącznie ponad 500 gości z kilkunastu krajów. W tym roku zaplanowano jeszcze kongresy w Londynie (przełom kwietnia i maja), Berlinie (czerwiec), Buffalo (lipiec), Rzeszowie (sierpień) oraz Nowym Jorku (przełom września i października).

Słowo Polskie za: PAP



Na ponad 70 zdjęciach z najgorętszych punktów operacji antyterrorystycznej w Donbasie zostało utrwalone prawdziwe oblicze wojny

Dwie wystawy o wojnie w Donbasie pokazano w Warszawie

28 stycznia w Polonia Palace Hotel w Warszawie odbyło się otwarcie połączonych ekspozycji „Checkpoint pamięci” Pawła Netiosowa oraz „Wojna jak wojna” Dmytra Murawskiego.

„Checkpoint pamięci” obejmuje 34 gabloty, w których pokazane są rzeczy ukraińskich żołnierzy poległych w walkach z agresorem na wschodzie kraju, m.in. taśmy z amunicją, przestrzelone hełmy, zniszczone telefony komórkowe, fotografie, naszywki. Większość z nich została zebrana podczas działań poszukiwawczych w ramach projektu humanitarnego Sił Zbrojnych Ukrainy Ewakuacja 200, resztę przekazały rodziny zabitych.

Z kolei „Wojna jak wojna” to wystawa fotograficzna prac zna-

nego fotoreportera Dmytra Murawskiego. Na ponad 70 prezentowanych zdjęciach z najgorętszych punktów operacji antyterrorystycznej w Donbasie utrwalili on prawdziwe oblicze wojny oraz konsekwencje rosyjskiej agresji. Fotografie ilustrują tragiczną i straszną współczesną historię Ukrainy, jej bohaterów i dzieci wojny, realia życia codziennego w ATO, zacięte walki i pogruchotane ludzkie losy.

Wystawa została zorganizowana przez Urząd Współpracy Cywilno-Wojskowej Sił Zbrojnych Ukrainy wspólnie z Narodowym Muzeum Historii Wojskowości Ukrainy i Fundacji „Centrum informacyjno-koordynacyjne” przy wsparciu Ambasady Ukrainy w Polsce.

Walentyna Jusupowa za: poland.mfa.gov.ua



Panichida za żołnierzy polskiego pochodzenia

Z inicjatywy Ambasady RP w Kijowie w intencji bojowników, którzy zginęli za wolną Ukrainę, zostało odprawione 26 stycznia nabożeństwo żałobne w monasterze św. Michała Anioła.

Jak podaje portal belsat.eu, wschodnie krańce Ukrainy bronią tysiące ukraińskich żołnierzy o polskich korzeniach. Setki z nich poległy, wielu zamordowali separatyści. W sobotę w Kijowie przywrócono pamięć o nich.

Podczas panichidy (nabożeństwa za zmarłych) arcybiskup wyszogrodzki Agapit, namiestnik monasteru św. Michała Anioła o Złotych Kopułach w Kijowie,

podziękował Polsce za solidarność i wsparcie Ukrainy w walce z rosyjską agresją.

W uroczystościach wzięło udział ponad 20 członków rodzin poległych, ambasador RP na Ukrainie Jan Piekło wraz z żoną, polscy dyplomaci i pracownicy polskiego konsulatu w Kijowie oraz Piotr Ciarkowski, prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie.

Po nabożeństwie złożono kwiaty pod murem otaczającym monaster. Na Ścianie Pamięci jest umieszczonych prawie trzy tysiące zdjęć poległych żołnierzy wraz z ich krótkimi biografiami.

Słowo Polskie za: belsat.eu

W Kiwercach chrześcijanie modlili się o jedność

Na zakończenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, jaki miał miejsce w kościele Najświętszego Serca Jezusowego, odbył się koncert bożonarodzeniowy, w którym uczestniczyli wierni różnych wyznań chrześcijańskich.

Kościół w Kiwercach jest doskonałym miejscem do organizacji modlitw o jedność chrześcijan, bo sam może uchodzić za wzór takiej jedności, a to dzięki swojej historii. Świątynia została zbudowana w latach 1929-1933 ze składek miejscowych katolików. Tuż po II wojnie światowej władze sowieckie ją zamknęły. Przez długie lata nie była używana do celów kultu. W 1991 roku budynek przekazano prawosławnym. Kiedy dwa lata później w mieście odrodziła się parafia katolicka, kościół zaczęły wykorzystywać obie wspólnoty. Odprawiano w nim msze i katolickie, i prawosławne. Z czasem parafia prawosławna zbudowała cerkiew Opieki Przenajświętszej Bogurodzicy, a w kościele wspólnie z katolikami obrządku rzymskiego odpra-



Co roku w kościele Najświętszego Serca Jezusowego odbywa się Światowy Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan

wiane są nabożeństwa dla wiernych Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego. W ten sposób kościół stał się kolebką trzech chrześcijańskich parafii.

Co roku w kościele Najświętszego Serca Jezusowego odbywa się Światowy Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Tegoroczny

zakończył się 27 stycznia koncertem bożonarodzeniowym, na który proboszcz parafii o. Krzysztof Orlicki zaprosił chrześcijan różnych wyznań. By wspólnie uczcić narodziny Syna Bożego, oprócz katolików obrządku łacińskiego przybyli na prawosławni z ojcem Iwanem i ojcem Sergijem z katedry Opieki Przenajświętszej Bogurodzicy Pra-

wosławnej Cerkwi Ukrainy, wierni Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan Baptystów „Betlejem” z pastorem Piotrem Czajką, grekokatolicy, a także przedstawiciele władz miejskich i rejonowych z burmistrzem Włodzimierzem Żgutowym. Wśród honorowych gości obecny był ks. bp Witalij Skomarowski, ordynariusz diecezji łuckiej.

W programie koncertu znalazły się kompozycje Théodore’a Duboisa, Antonio de Cabezona, Jana Sebastiana Bacha, Mieczysława Surzyńskiego i Nortona Younga, które wykonał na organach organista z łuckiej katedry Piotr Suchocki, a także znane utwory klasyczne i kolędy ukraińskie w interpretacji piosenkarki ludowej Zoi Komaruk. Koncert uświetnił występ prawosławnego chóru dziecięcego z katedry Opieki Przenajświętszej Bogurodzicy i katolickiego zespołu młodzieżowego z kościoła św. św. Piotra i Pawła z Równego. Uroczystości poprowadzili Anna Sołodka i Edward Sardaczuk z Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan Baptystów „Betlejem”.

Po koncercie odbyła się wspólna modlitwa, po której wszyscy obecni śpiewali kolędy. Publiczność dopisała i mimo iż w świątyni postawiono dodatkowe ławki, kilkadziesiąt osób wysłuchało występów na stojąco.

Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan odbywa się od 1908 roku. W to cykliczne święto ekumenizmu przypadające między 18 a 25 stycznia chrześcijanie różnych wyznań na całym świecie spotykają się na ekumenicznych nabożeństwach, modlitwach, konferencjach, koncertach i innych wydarzeniach. Zwyczajem jest gościnna wymiana kaznodziei, tzn. w kościele danego wyznania kazanie wygłasza duchowny innej denominacji.

Lidia Kylymczuk na podstawie informacji diecezji łuckiej

Apostoł Syberii – ks. Walery Gromadzki. Cz. I

Historia księdza zesłańca jest jednocześnie historią duszpasterzy Kościoła rzymskokatolickiego z Podola i Wołynia, którzy oprócz posługi kapłańskiej pełnionej wśród skazanych przez carskie władze polskich patriotów tworzyli na Syberii centra kulturalno-społeczne i religijno-narodowe.

Ksiądz Walery Gromadzki urodził się w roku 1835 w powiecie Włodzimierskim (Wołyń) w rodzinie ziemiańskiej jako syn Jana i Wiktorii z Niemcewiczów. Jego starszy brat Aleksander Grzegorz, astronom, w wieku 45 lat wstąpił do zakonu jezuitów i pięć lat później został księdzem. Walery drogę kapłańską wybrał wcześniej. W latach 1854-1859 kształcił się w seminarium duchownym w Żytomierzu. Po jego ukończeniu przyjął święcenia kapłańskie i został wikarym w parafii w Gorochowie na Wołyniu (dekanat włodzimierski, diecezja łucko-żytomierska). W 1861 roku został aresztowany i rozporządzeniem kijowskiego gubernatora wojskowego zesłany na Syberię, gdzie spędził niemal 40 lat.

Skazany za naukę religii

Z dokumentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wynika, że ksiądz Gromadzki został zesłany z powodu jego rosnącego wpływu wśród Po-

laków, którzy zaczęli o nim mówić jako o „polityku i kaznodziei”. Poza tym księdza oskarżono o nauczanie w szkole religii w oparciu o katechizm nieposiadający zgody cenzury rządowej (wśród uczniów było kilkoro prawosławnych) oraz o to, że swoje kazanie w kościele 25 marca 1861 roku miał zakończyć wezwaniem do zbrojnego powstania.

Został zesłany do Omska, gdzie gubernator Syberii Zachodniej generał-lejtnant Aleksander Duhamel miał znaleźć dla niego „byłe jakiego kościół czy kaplicę” oraz objąć go skrytym nadzorem policyjnym. Wikary nie mógł głosić kazań, uczyć dzieci w szkole i oddać się od wyznaczonego mu miejsca pobytu. Jego proboszcz miał dopilnować przestrzegania tych zakazów.

Posługa wśród zesłańców

Mimo tych obostrzeń ks. Gromadzki korzystał z pewnych swobód, a to dzięki Aleksandrowi Duhamelowi, Francuzowi z pochodzenia, który sam był katolikiem. Wstał się za księdzem i być może to sprawiło, że MSW zaproponowało Rzymskokatolickiemu Kolegium Duchownemu, aby wyznaczyło zesłańcowi na utrzymanie 150 rubli rocznie. Ksiądz Gromadzki pełnił posługę wśród miejscowych katolików, tak jak on skazańców, i z ich pomocą zbudował w Omsku niewielki kościółek. Mógł również

odbywać dalsze podróże, nawet do Tomska.

W roku 1869 został przeniesiony do Tomska na miejsce księdza Gryniewskiego jako wikary. Jednocześnie miał nadal pozostawać pod nadzorem policji, a jako że Omsk należał do parafii tomskiej również pod stałą obserwacją proboszcza.

W ciągłych rozjazdach

Czas spędzał na pracy duszpasterskiej wśród rodaków, skazanych polskich powstańców styczniowych (1863-1864). Wymagało to od niego ciągłych podróży po olbrzymim obszarze parafii, gdzie zostali osiedleni. Docierał m.in. do takich miast jak Barnaul, Bijsk, Semipałatyńsk, Wierny, w góry altajskie, do kopalni złota. Wyjazdom tym zawsze towarzyszyło ryzyko utraty zdrowia, a nawet życia z powodu surowego klimatu i olbrzymich odległości. Ale to nie zatrzymywało księdza w pracy duszpasterskiej. „Dzięki Bogu, ze zdrowiem u mnie w porządku – pisał do matki w listopadzie 1871 roku. – I jestem w stanie pracować w winnicy Pańskiej dla tych biednych ludzi”.

Na swych szlakach spotykał osoby, które nie widziały kapłana od wielu lat, błogosławił małżeństwa post factum i chrzczył parafian, nawet kilkunastoletnich. Tylko przez sześć miesięcy 1872 roku przejechał dziewięć tys. wiorst (około 9600 km), ochrzcił 100 dzieci, pobłogosławił

20 małżeństw i wysłuchał kilku tysięcy spowiedzi.

W 1883 roku ks. Gromadzki został proboszczem parafii w Tomsku, którą to funkcję pełnił do roku 1899. Jak podaje w swoich pracach dr Aleksander Maciesza (1875-1945), lekarz, społecznik, z zamiłowania historyk, ksiądz Gromadzki był człowiekiem wykształconym, o dużej kulturze artystycznej, który „umiał skupiać przy kościele warstwę inteligencji i zyskiwać powagę i posłuch u władz”. Za czasów jego probostwa kościół w Tomsku i plebania były nie tylko ośrodkiem religijno-narodowym, ale i kulturalno-społecznym. Na plebanii założył czytelną polską. Co niedziela po mszy świętej rzesze czytelników przychodziły do domu księdza, by wymienić książki, odwiedzić proboszcza i porozmawiać z rodakami. Wielu Polaków urodzonych na zesłaniu zawdzięczało zachowanie polskości właśnie tej czytelnicy.

Papieskie błogosławieństwo

W roku 1891 ks. Gromadzki odbył podróż do Rzymu, gdzie został przyjęty przez papieża Leona XIII. Ze stolicy apostolskiej przywiózł swym parafianom papieskie błogosławieństwo, które ogłosił uroczystość po kazaniu. Zachwycony urodą europejskich kościołów zapragnął upiększyć świątynię w Tomsku. W 1892 roku doprowadził do jej gruntownej restauracji, która uczy-

niła ją jedną z najpiękniejszych w mieście. Wnętrze wypełniały kopie arcydzieł światowych mistrzów wykonane przez malarzy polskich, m.in. obraz „Przemienienie Pańskie” Rafaela, „Madonna z różańcem” Murilla czy „Ostatnia Wieczerza” Leonarda da Vinci. Za czasów ks. Gromadzkiego został również uporządkowany tomski cmentarz katolicki, jedna z najstarszych katolickich nekropolii na Syberii, a także rozpoczęło działalność Katolickie Towarzystwo Dobroczynności.

Kiedy w 1893 roku ks. Walery Gromadzki uroczysto obchodził 25-lecie posługi kapłańskiej w Tomsku, na jego adres przyszło wiele depesz z różnych stron Syberii, a także od książąt Sapiehów z Krasiczyna. Paweł Sapieha bowiem przez parę tygodni był gościem księdza podczas swej podróży po Azji. W czasie uroczystości jubilat powiedział piękne słowa: „Płakałam z wami, kiedyście płakali, cieszyłem się, ilekroć radowaliście się, boleść serca waszego była zawsze moją boleścią. Wasze szczęście było zawsze moim największym szczęściem. [...] Żyjmy tak, jakbyśmy za chwilę umrzeć mieli, a postępujemy tak, jakbyśmy nigdy tego świata nie mieli opuścić”.

Opracowanie Wiktorja Pachomowa, Polskie Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowe im. Romana Damiana Sanguszki, Sławuta



Mszy św. przewodniczył bp Leon Dubrawski w koncelebrze z bp. Radosławem Zmitrowiczem i innymi kapłanami diecezji

Spotkanie osób konsekrowanych w Latyczowie

31 stycznia w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny zebrali się bracia i siostry zakonne służący w diecezji kamienieckiej, by podziękować za dar życia konsekrowanego.

Doroczny zjazd zakonników i zakonnice z diecezji kamienieckiej w Sanktuarium Matki Bożej Latyczowskiej odbył się z okazji Dnia Życia Konsekrowanego obchodzonego 2 lutego w Święto Ofiarowania Pańskiego.

Uroczystej mszy św. przewodniczył biskup ordynariusz Leon Dubrawski w koncelebrze z biskupem pomocniczym Radosławem Zmitrowiczem i innymi kapłanami

diecezji. Biskup Dubrawski serdecznie powitał siostry salezjanki, które niedawno rozpoczęły swoją posługę w mieście Hajsyn.

Konferencję dla uczestników spotkania wygłosił ks. Józef Krzyszczyk MS. Mówił m.in. o znaczeniu wspólnoty w życiu zakonnym na przykładzie rodziny i przyjaciół Jezusa: Maryi, Marty i Łazarza.

Dzień Życia Konsekrowanego zainicjował papież Jan Paweł II w 1997 roku. Chciał w ten sposób podziękować Bogu za ten dar, ukazać całemu Kościołowi wartość powołania i zachęcić osoby konsekrowane do doskonalenia pełnionej posługi. W diecezji kamienieckiej służy łącznie 84 zakonników i 169 zakonnice.

Lidia Baranowska za: kmc.media

Diecezjalny Festiwal Koled w Latyczowie

W styczniu w Sanktuarium Maryjnym po raz czternasty koledowały zespoły artystyczne i chóry parafialne działające w diecezji kamienieckiej.

Na dworze padał śnieg i trzymał siarczysty mróz, za to w kościele było ciepło i przytulnie. Koncert tradycyjnie przyciągnął wielu gości.

Liturgię, która poprzedziła koledowanie, celebrował biskup ordynariusz Leon Dubrawski razem z proboszczem Adamem Przywuskim.

Koncert rozpoczął się od występu wykładowcy miejscowej szkoły muzycznej, który profesjonalnie wykonał ukraińską koledę „Chrystos Rodywsia”. Bardzo

spodobała się słuchaczom z Polski. Równie ciepło zostały przyjęte utwory w wykonaniu chóru Akord, działającego przy miejscowym gimnazjum, oraz zespołu Kulbaba. Pieśni śpiewane przez rudniański chór zachęcały wszystkich do tańczenia i wychwalania narodowego Dzieciątka Jezus.

– Musimy zachęcać młodzież do koledowania. Koledowania w różnych językach – mówił biskup Leon.

Piękną wiązanek koled polskich zaprezentował zespół Rozmarny z Chmielnickiego.

Wykonawcy i najmłodszy słuchacze zostali tradycyjnie nagrodzeni przez biskupa ordynariusza słodyczami.

Franciszek Miciński



Ksiądz Ludwik Kamilewski ma ogromne zasługi dla polskości i Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie

Pożegnanie ks. prałata Ludwika Kamilewskiego

21 stycznia w 73 roku życia i po 45 latach kapłaństwa zmarł ks. prałat Ludwik Kamilewski. 23 stycznia w kościele św. Wacława w Żytomierzu, w którym służył przez 17 lat, żegnali go jego parafianie oraz duchowieństwo diecezji kijowsko-żytomierskiej.

Msza święta w intencji zmarłego odbyła się w kościele św. Wacława o godz. 12. Eucharystii przewodniczył ordynariusz diecezji charkowsko-zaporoskiej ks. bp Stanisław Szyrokoradiuk w koncelebrze z ponad 30 kapłanami. Homilię pogrzebową wygłosił biskup emeryt Jan Purwiński. Swojego duszpasterza żegnali także parafianie z Czernichowa i Zabridia.

Ksiądz Ludwik Kamilewski urodził się 25 sierpnia 1946 roku we wsi Andriejewka w rejonie Szortandy w obwodzie akmolińskim w Kazachstanie w polskiej rodzinie Józefa i Bronisławy Kamilewskich, deportowanej z Połonnego (obwód chmielnicki, Ukraina). Po ukończeniu szkoły i odbyciu obowiązkowej służby wojskowej rozpoczął naukę w Seminarium Duchownym w Rydze, a 26 maja 1974 roku przyjął święcenia kapłańskie. Następnie przez kilka miesięcy pracował w Samborze, a w latach 1974-1991 był wikariuszem w Bazylice Metropolitalnej Wniebowzięcia NMP we Lwowie. Kiedy w ZSRS zaczęła się pieriestrojka, zaczął z powodzeniem działać na rzecz odzyskania kościołów na potrzeby kultu religijnego w obwodzie lwowskim i wołyńskim. W marcu 1991 roku powołano go na stanowisko proboszcza parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Łucku, a od 1998 do 2000 sprawował funkcję

proboszcza w Kiwercach. W latach 2000-2001 był proboszczem katedry św. Zofii w Żytomierzu, a przez ostatnie 17 lat swego życia proboszczem parafii św. Wacława w tym mieście. Po przejściu na emeryturę powrócił do parafii w Łucku.

Ksiądz Ludwik Kamilewski ma ogromne zasługi dla polskości i Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie. Został odznaczony godnością kapelana Jego Świątobliwości Ojca Świętego i kanonika gremialnego Kapituły Metropolitalnej we Lwowie. W 2007 roku otrzymał Złoty Medal Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Zajmował się duszpasterstwem Polaków. Przy parafii św. Wacława wspólnie z Żytomierskim Obwodowym Związkiem Polaków na Ukrainie organizował polską szkołę sobotnio-niedzielną, wspierał polskie festiwale i koncerty.

Podczas mszy pogrzebowej w kościele św. Wacława słowa wdzięczności za pracę duszpasterską księdza

wygłosili przewodniczący Rady parafialnej Julian Lubliński oraz przewodniczący władz samorządowych Zabridia (obw. żytomierski) Wołodimir Worobjow. W imieniu Polaków mieszkających w obwodzie żytomierskim Wiktoria Laskowska-Szczur powiedziała: „Dziękujemy w imieniu całej polskiej społeczności Żytomierszczyzny księdzu prałatowi Ludwikowi za lata gorliwej duszpasterskiej posługi. Niech jego dobre czyny będą mu policzone u Ojca w niebie”.

Dzień wcześniej, 22 stycznia, odbyło się pożegnanie śp. ks. Ludwika Kamilewskiego w Łucku. 24 stycznia w rodzinnym mieście Połonne odbył się pogrzeb. Mszę świętą żałobną poprowadzili ksiądz arcybiskup Mieczysław Mokrzycki, ks. biskup ordynariusz diecezji łuckiej Witalij Skomarowski i ks. biskup ordynariusz diecezji odesko-symferopolskiej Bronisław Bernacki. W pogrzebie wziął udział konsul generalny RP w Winnicy Damian Ciarciniński. W ostatniej drodze ks. Ludwikowi Kamilewskiemu towarzyszyli parafianie z Łucka i Żytomierza.

Wiktoria Laskowska-Szczur

Konsulat Generalny RP w Winnicy

ul. Owodowa 51, 21050 Winnica
tel. (+380) 432 507 411 - sprawy wizowe i paszportowe
tel. (+380) 432 507 412 - sprawy Karty Polaka i polonijne
tel. (+380) 432 507 413 - sprawy obywatelskie i pomocy prawnej
e-mail: winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl